Nr. 145. Kraków, Niedziela 21 Marca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 14 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21. S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Glosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Twórca konstytucyi rosyjskiej.

Kraków, 21 marca.

(h. s.) Lat temu dwanaście można było codzień spotkać na Małej Morskiej w Petersburgu bardzo zajmującego pana. Olbrzymiego wzrostu, o imponujących barach, z rękami założonemi na plecach szedł sobie powoli noga za nogą, pochylony zawsze ku przodowi z wyrazem skupienia i spokojnej energii na twarzy, otoczonej ciemną brodą, i zeszpeconej nosem dziwnie małym i bezkształtnym. Niefortunny ten nos nadawał tej twarzy znamię jekiejś pospolitości, które jednak znikało, kiedy spotkało się ze spojrzeniem jego oczu małych i dziwnie mądrze z pod ogromnego czoła patrzących. — Był to Sergiusz Julianowicz Witte — bezprzecznie jeden z największych mężów stanu, których miała nowoczesna Rosya.

Syn małego urzędnika na Kaukazie, który do końca życia nie umiał nigdy dobrze po rosyjsku, ale nie mniej wybijał pełne przejęcia »pokłony« i żegnał się demonstracyjnie przed każdą ikoną jako prawdziwy prawosławny, młody Sergiusz Julianowicz wszedł w życie samotny i pozbawiony tych wszystkich kapitałów, które dają stanowisko i stosunki wyżej stojącego ojca. Studya przyrodnicze na uniwersytecie odeskim nie smakowały mu zbytnio, tem bardziej, że musiał okupywać je niedostatkiem, więc rychło odroczył je do czasów szczęśliwszych, przyjmując zupełnie podrzędną posadę na jednej z mniejszych stacyj kolei południowo-zachodniej. W jakiś rok czy półtora roku potem generalny dyrektor tej linii otrzymał raz przez pocztę duży pakiet, zawierający obszerny elaborat na temat — podniesienia dochodów pozostających pod jego zarządem linij kolejowych. Ponieważ kolej ta była jeszcze własnością prywatną, a dyrektor miał tantyemę od dochodów, przeto nie można się dziwić, że zaraz zabrał się do czytania tak nęcąco zatytułowanego referatu nieznanego sobie autora. Po kilku stronach zainteresowanie jego wzrosło. Referat napisany sucho i rzeczowo zawierał jednak myśli tak trafne i dojrzałe, odsłaniał przed zdumionym dygnitarzem tak wielkie, nie wyzyskane przezeń możliwości najzupełniej realne, że pan dyrektor generalny co rychlej zaglądnął na koniec, aby zobaczyć, kto to mianowicie obdarza go tak cennemi odkryciami. Umieszczone na końcu referatu nazwisko Sergiusza Julianowicza Wittego, czynownika komercyalnego oddziału na takiej to stacyi, powiedziało mu bardzo niewiele. Oko dygnitarza nie zapuszczało się nigdy tak daleko w dół hierarchicznej drabiny, na której szczycie stał on sam. W polu widzenia generalnego dyrektora nie było jeszcze śladu żadnego Wittego. Okoliczność ta zmniejszyła naturalnie znaczenie referatu, ale tylko na krótki czas. Zawarte w nim myśli były bowiem tego rodzaju, że nie dawały spokoju dyrektorowi. Wkrótce więc postanowił sprzeniewierzyć się własnemu przekonaniu, że rozum przychodzi wraz z rangą i pewnego dnia mały urzędnik Witte wprawił w nieopisane zdumienie swoich kolegów, otrzymawszy z Kijowa depeszę, w której sam generalny dyrektor wzywał go do natychmiastowego przybycia. Co to może być, starali się odgadnąć zarówno on jak i jego koledzy. Najpewniej dymisya. Ale w takim razie co znaczy ta parada? Tymczasem nadszedł pociąg, Witte wsiadł do wagonu a dręczące go na równi z pozostającymi w biurze kolegami pytanie pozostało bez odpowiedzi...

Dyrektor generalny długo rozmawiał ze swoim podrzędnym urzędnikiem. Starannie badał go, komu zeskamotował zawarte w swoim referacie pomysły, czy przypadkiem nie uronił ich nieopatrznie naczelnik jego wydziału. Ale niebawem przekonał się, że ten młody urzędnik umie doskonale nie tylko bronić swoich pomysłów, lecz także rozwija je jeszcze szerzej i z taką znajomością rzeczy, jakgdyby polityka handlowa i komunikacyjna nie miała już żadnych dla niego tajemnic...

Po tej rozmowie Witte został w Kijowie. W rok potem był już zastępcą dyrektora, a w dalsze dwa lata jego następcą.. Zdobytej takim jednym szczęśliwym atakiem pozycyi młody Witte już nie opuścił, lecz posuwał się coraz dalej, aż w roku 39 życia stanął na czele departamentu kolejowego w ministerstwie skarbu i został prezydentem komisyi taryfowej, w trzy lata potem zaś — ministrem komunikacyi, dalej ministrem skarbu, prezydentem rady ministrów, hrabią, prezydentem pierwszego w Rosyi gabinetu ministrów i twórcą owego — »zagubionego aktu«, jak dzisiaj w Rosyi nazywają złośliwie manifest konstytucyjny z dnia 30 października 1905 roku.

Kiedyś historyografia rosyjska i obca poświęci Wittemu grube tomy badań i ocen olbrzymiego dzieła, którego dokonał. Sam spis ważniejszych części tego dzieła przekroczyłby już ramy artykułu dziennikarskiego, a pozostałby niezrozumiały bez równoczesnego przedstawienia warunków i okoliczności, wśród których dokonane zostały.

Reformami swojemi Witte przebudował Rosyę na państwo, w zasadzie swej nowożytne. Szukając przyczyn tych przewrotów, które dokonały się w ustroju Rosyi po wojnie z Japonią, natrafia się przedewszystkiem na te reformy. Formalnie były one tylko gospodarczo-fiskalnemi. W rzeczywistości jednak sięgały w samą głąb stosunków państwowych i społecznych Rosyi, przekształcając je na modłę nowożytną. I nie można powiedzieć, aby te tak dalekosięgające skutki reform Wittego znajdowały się poza sferą jego rozumienia i przewidywania. Przeciwnie, Witte oceniał te skutki swego dzieła, rozumiał je należycie i z dużą trafnością przewidywał, nie wahając się nieraz dawać publicznego wyrazu tym swoim przewidywaniom. To czyniło go niepopularnym w najwyższych sferach dworskich i w świecie reakcyi. Potrzebowano go, ponieważ był mistrzem w kierowaniu finansami państwa i głową, nie mającą sobie równej, lecz równocześnie bano się go, podejrzewając, że działalność jego ma jakiś cel ukryty a rewolucyjny...

Z siodła wysadził go Plehwe, korzystając z jego wyjazdu do Mandżuryi. Kiedy stamtąd wrócił, zastał już nominacyę swoją na prezesa Rady ministrów, to jest na stanowisko, które wówczas nie miało całkowicie żadnego znaczenia. Nie zrażony zniósł tę krzywdę i upokorzenie, wiedząc, że nadejdzie czas, kiedy go znowu będą musieli powołać. Jakoż i nie omylił się. Już w dwa lata potem musiano obejrzeć się za kimś, ktoby ze zwycięską Japonią potrafił zawrzeć jak najmniej szkodliwy dla Rosyi pokój, i znaleziono tylko — Wittego. W Portsmouth znowu dowiódł swoich zdolności, zawierając pokój bez kontrybucyi i bez zwrotu Japonii kosztów wojennych. Został w nagrodę hrabią i znowu poszedł w odstawkę.

Ale i tym razem nie na długo. Już w październiku Mikołaj II. znowu musiał spotkać się ze swoim najbardziej przez siebie znienawidzonym ministrem, który podejmował się uspokoić państwo i uratować tron pod warunkiem, że car podpisze przedłożony mu mały cyrograf. Był to manifest konstytucyjny. Mikołaj II. podpisał go, przeżegnawszy się po trzykroć i nie patrząc nawet na straszliwego ministra, oddał mu go i wybiegł z gabinetu, porwany jednym z tych spazmów płaczu, którym tak często zapewne i teraz ulega.

Witte dotrzymał słowa. »Dał społeczeństwu gorączkującemu na przeczyszczenie«, jak się sam potem wyrażał, i znowu odszedł znienawidzony przez reakcyę, nierozumiany i niedoceniany przez tępą rewolucyę. I znowu czekał swojej pory. Jeszcze tej wiosny zwrócono się do niego, aby pomógł do zrealizowania nowej olbrzymiej pożyczki we Francyi, ponieważ on jeden był, jak Mojżesz na pustyni — uderzał w skałę serca bankierskiego i natychmiast wytryskał z niej strumień złota...

Tocząca się wojna byłaby niewątpliwie uczyniła Wittego znowu niezbędnym. Wiedziała o tem opinia publiczna Europy, która uporczywie stawiała go na czele partyi pokojowej rosyjskiej. Tym razem jednak śmierć nie pozwoliła temu nadzwyczajnemu człowiekowi dożyć jeszcze jednej chwili tryumfu nad tymi, którzy go nienawidzili i którzy mimo to musieli się tyle razy do niego właśnie zwracać z błaganiem o pomoc.

Przy zawieraniu przyszłego pokoju mądra głowa Wittego nie będzie już współdziałała. Kto wie, czy braku tego nie odczuje wojująca dziś Rosya dotkliwiej, niż się to rozszalałemu nacyonalizmowi rosyjskiemu w najgorszym nawet śnie przewidzieć może!...

Walka działowa w Karpatach.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Urzędowo ogłaszają 20 marca: **Wiedeń,** 21 marca.

Na froncie karpackim nie było szczególnych wypadków. W kilku odcinkach była żywa walka działowa.

Odparcie Rosyan na płn.-zachód od Nadwórny.

Na północny zachód od Nadwórny został atak nocny kilku rosyjskich batalionów, które zbliżyły się aż do stu kroków do naszych pozycyj, krwawo odparty.

Na innych frontach.

Na innych częściach frontu bojowego w Galicyi południowo wschodniej panuje stosunkowo spokój.

W Polsce i Galicyi zachodniej nic nie zaszło.

Wypad załogi przemyskiej.

Waleczna załoga Przemyśla przedsięwzięła wczoraj po dłuższym czasie wypad, tym razem w kierunku wschodnim. Natrafiła ona na znaczne siły nieprzyjacielskie i cofnęła się po kilkugodzinnej potyczce poza linię fortyfikacyjną.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Obsadzenie Kłajpedy przez Rosyan.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 21 marca.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera, 20 marca.

Na froncie wschodnim dzień przeszedł stosunkowo spokojnie.

Rosyanie obsadzili Kłajpedę. **Naczelne kierownictwo armii.**

Walki we Flandryi i Francyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 21 marca.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera, 20 marca.

Na drodze Vytszhaete—Ypern koło Saint Eloi zabraliśmy Anglikom grupę domów.

Na południowym stoku wzgórz Lorette oczyszczono kryjówkę, w której się jeszcze znajdowali Francuzi.

W Szampanii dzień na ogół przeszedł spokojnie. Rano tegoż dnia nasze wojska zajęły kilka rowów francuskich na północ od Beau-Sejour.

Częściowe ataki Francuzów na północ od Verdun w dolinie Veuvre i na wschodnim skraju wzgórz nad Mozą koło Combres zostały odparte wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

Na stanowiska nasze koło Reichsackerkopf i Hartmannsweilerkopf podjęli Francuzi kilkanaście ataków, które już na początku pod naszym ogniem złamały się wśród wielkich dla nieprzyjaciela strat. **Naczelne kierownictwo armii.**

Rosyjskie zwycięstwa „na papierze".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 21 marca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Rosyjskie kierownictwo armii rozszerza w ostatnim czasie najbardziej awanturnicze doniesienia o rzekomych niepowodzeniach wojsk niemieckich na terenie wojennym w Karpatach. Raz niszczy się całe związki piechoty, albo zabiera się je do niewoli, innym razem znów kawalerya ma służyć do tego, aby Rosyanie mogli zwyciężać na papierze.

Przy znanych zwyczajach rosyjskiego kierownictwa armii te wiadomości, bądź skłamane, bądź też aż do kłamstwa przekręcone, nie mogą nikogo zadziwić, nie ma też zamiaru prostowania ich w każdym poszczególnym wypadku.

Prześladowanie żydów przez Rosyan w Galicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 21 marca.

»Birż. Wiedomosti« ogłaszają następujące obwieszczone we Lwowie przymusowe rozporządzenie galicyjskiego generał-gubernatora hr Bobrinskiego z 13, względnie 26 lutego br.:

Na skutek rozkazu głównokomenderującego armii na froncie południowo-zachodnim, gubernator wojskowy Galicyi wobec wzmożonego w ostatnim czasie szpiegostwa przez żydów zarządza na podstawie punktów 1, 2, 3 ustawy dla miejscowości, które uznane zostały za znajdujące się w stanie wojny, co następuje:

1) Osobom narodowości żydowskiej zakazany jest wstęp w granice Galicyi.

2) Osobom narodowości żydowskiej zakazane jest jeżdżenie z jednego okręgu galicyjskiego do drugiego.

3) Winni będą w postanowieniu administracyjnem karani grzywną do 3.000 rubli lub aresztem do trzech miesięcy.

Przeprowadzenie tego obwieszczenia należy do naczelnika miasta Lwowa, gubernatora Galicyi i szefów okręgów, nie należących do związku gubernii.

Koło polskie a Naczelny Komitet Narodowy.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

(Komunikat sekretaryatu Koła polskiego).

Wiedeń, 21 marca.

Na posiedzeniu komisyi **politycznej** Koła polskiego z 16 i 17 marca 1915, w którem pod przewodnictwem prezesa Bilińskiego uczestniczyli: członek Izby panów Agenor hr. Gołuchowski, posłowie Abrahamowicz, Czajkowski, Dąbski, Długosz, German, Głąbiński, Jaworski, Kędzior, Krogulski, Leo, Tetmajer, Witos, Zarański i sekretarz Koła Jabłoński — złożył poseł Wład. Leopold Jaworski jako prezes N. K. N., oświadczenie następującej treści:

»Komitet wykonawczy N. K. N. przyjmuje do wiadomości oświadczenie swego prezesa, że w sprawach politycznych postępuje i postępować będzie w ścisłem porozumieniu z prezesem Koła polskiego«.

Po dyskusyi nad tą deklaracyą **zapadła uchwała:**

»Komisya polityczna Koła polskiego przyjmuje do wiadomości sprawozdanie swego prezesa i oświadczenie posła Jaworskiego, że **N. K. N. w sprawach politycznych postępuje i postępować będzie w ścisłem porozumieniu z prezesem Koła polskiego,** na którym spoczywa cała odpowiedzialność wobec Koła polskiego za sprawy polityczne«.

Austro-węgierska administracya w okręgach Królestwa Polskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 21 marca.

»Politische Korrespondenz« pisze:

Dzienniki krajowe i zagraniczne przed niejakim czasem ogłosiły tekst rzekomego obwieszczenia wydanego w języku polskim, rosyjskim i niemieckim, co do zaprowadzenia administracyi austro-węgierskiej w pewnych okręgach Królestwa Polskiego. W sprawie tej ze strony miarodajnej informują, że odnośne obwieszczenie, ogłoszone tylko po polsku i niemiecku, miało tekst następujący:

Odebrane w imieniu Cesarza i Króla przez c. i k. armię z pod panowania rosyjskiego w Królestwie Polskiem terytorya objęte będą przez administracyę austro-węgierską. Pra-

---

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

56 (Ciąg dalszy).

Pan Oyczyc, który w swem oszołomieniu zapomniał spoglądać teraz bez przerwy na zegarek, dziwnym zbiegiem okoliczności spostrzegł się teraz właśnie, że godzina jest już późna i wyszedł, ust już nie otworzywszy.

— On jakiś dziwny, — odezwała się pani Wanda, — ale zresztą „bardzo dobrze", a przytem majętny; cóż ty o nim myślisz?

— Myślę, — odrzekła poważnie panna Olga, — że gdyby jego z Drachenbergiem włożyć do jednego moździerza, dobrze utłuc, wymieszać, i rozdzielić z powrotem na dwie porcye, mogłabym mieć dwu pysznych mężów do wyboru, albo i na zmiany.

— Cóż ty wyplatasz, moja droga! No, a teraz zbieraj się szybko. Irenkę tak głowa boli, że cała zapłakana, a sprawunków mamy tyle! Ja nie mam poprostu co na siebie włożyć. Czy o n przyjdzie jeszcze dzisiaj? Bo nie wiem, czy czek wystarczy.

— Wątpię, by się zjawił. Ma być na uczcie ks. Maksymiliana.

Jakoż wieczorem bar. Borsuk de Borgia udał się na ucztę ks. Maksymiliana strojnie i minişcie, z pewnością siebie, niezupełnie szczerą. To, że jego baronostwo zderzy się tam z tytułami, będącymi ozdobą kalendarza gotajskiego, schlebiało mu i niepokoiło go zarazem. Pocieszał się myślą, że to spotkanie odbędzie się na terenie, dobrze mu znanym: w restauracyi pierwszorzędnej, gdyż uczta stanowić miała jeno przygrywkę do całego szeregu obiadów i przyjęć, które urządzić miała ks. Kinga po powrocie z Rendzin. Choć takich zebrań nie lubiła, ks. Kinga sama wystąpiła z tą myślą, gdyż tym razem chodziło o sprawę ważną. „Z polecenia Maksa" bowiem ks. Kinga nabyła świeżo w powiecie sąsiednim przepyszny majątek Wielkie Łąki i chodziło o to, by uzyskać wcielenie ich do majoratu. Nie było to rzeczą łatwą, gdyż na to potrzeba było uchwały parlamentu, a od czasu wprowadzenia głosowania powszechnego, w Izbie niższej rozwielmożniły się niezdrowe prądy, majoratom nieprzychylne, a zwłaszcza w Galicyi chłopstwo nie umiało ocenić ich doniosłości społecznej, jeno sarkało, że majoraty coraz bardziej wieczyście odcinają je od ziemi „pod przekleństwem". Obiady tedy i przyjęcia miały być tą „papką i solą", którą „ludzie ludzi niewolą", i utorować Wielkim Łąkom drogę „pod przekleństwo" wieczyste. Pracował też nad tem usilnie młody, lecz wpływowy i ruchliwy hr. Wilhelm von Tannenwald, urodzony z siostry ks. Kingi, który w wysokich sferach uzyskał przyrzeczenie, że, w razie wygaśnięcia rodu Rendzińskich, ich nazwisko wraz z majoratem jemu przypadnie i połączy się z jego dziedzictwem Deutsch-Wojsławitz na Morawach.

Ks. Maksymilian podjął też zabiegi usilne przedewszystkiem w kołach polskich. Na ucztę zaprosił więc wielu rodaków: kuzyna, hr. Żarnowskiego, którego nominacya na marszałka Galicyi nastąpić miała niebawem, a przez którego nawiązywał stosunki z potężnem stronnictwem nad-gminowładczem. Ks. Maksymilian żałował, że nie mógł zaprosić samego posła Dudka, gdyż pierwsza uczta miała być zebraniem arystokratycznem. By go sobie nie zrazić, zaprosił go wcześniej na śniadanie poufne wraz z Eksc. Cslapką, ministrem sprawiedliwości, od którego zależało przeniesienie radcy do Trybunału najwyższego, jeśli ominie go teka. Zaprosił natomiast na ucztę i hr. Brożka, wiceprezesa stronnictwa nad-gminowładczego, i szambelana (papieskiego) Mokrowskiego (R i t t e r v o n Suche Dołki), który, zbankrutowawszy jako g e n t l e m a n - r i d e r, ożenił się z bar. Pipperstein (dość dokładnie wychrzczoną) i na jej milionach wjechać chciał w towarzystwo wyższe: pchał się w półarystokracyę, a o wielkich panów ocierał, i stanął na czele polskiego stronnictwa narodowo-radykalnie-klerykalnego. Nie brakło na uczcie również wszystkich, przyklejonych do bruku wiedeńskiego, hrabiów galicyjskich, wszystkich polskich ministrów obecnych, byłych i jeszcze niedoszłych, którzy, jak wiadomo, mieszkają (z wyjątkiem pory wyborczej) stale w Wiedniu i z frakiem i białym krawatem na podorędziu oczekują z dnia na dzień i z tygodnia na tydzień powołania do B u r g u cesarskiego. W ich liczbie był oczywiście złotousty a pustogłowy poseł Miaskowski, kandydat wieczny na ministra z teką lub bez teki; byli dalej wybitniejsi posłowie polscy ze wszystkich stronnictw, o ile mieli nazwiska szlacheckie; z przejezdnych, prócz bar. Borsuka, pan Oyczyc-Gniazdoń, hr. Goplański (wiceprezes klubu automobilistów w Nizzy, pierwsza strzelba w t i r a u x p i g e o n s, i wodzirej ceniony na dworze berlińskim) oraz hr. Żubrowicz, mający pałac w Petersburgu, dobra na Żmudzi, a kopalnie w Baku. Był jeszcze hr. Korodyński, człowiek ambitny lecz tak ograniczony, iż nie mógł w żaden sposób wybić się jako Polak, więc przedzierżgnął się na poczekaniu w Rusina i jako „magnat ruski" zasiadł w Izbie panów, i rotmistrz Lahmfried v o n d e r Loewenwarte, który zwał się dawniej Firlejem, ale doszedł, iż jego praszczur przybył z Kazimierzem Odnowicielem z Kolonii do Polski, gdzie „Loewenwarte" przemieniono na „Lewarta" a snać wnuk jego jeszcze był Niemcem, skoro godność swą s t o l n i k a zniemczał na F ü r l e g e r, co, przepolszczone na F i r l e j a, stało się nazwiskiem rodowem, aż pan rotmistrz przekreślił siedmiowiekowe tradycye, uzyskał przywrócenie dawnego nazwiska i herbu i, jako Lahmfried v o n d e r Loewenwarte, był Niemcem zażartym. Pół-Niemcem, a całym c. k. Galicyaninem, był młody urzędnik ministeryalny, który, choć zwał się R i t t e r v o n Pietruszkiewicz, został nietylko c. k. podkomorzym, ale poprawnością wzięcia i mowy wśrubował się w wyższe towarzystwo i uchodził niemal za arystokratę, choć wstydził się swej rodziny hreczkosiejów-chudopachołków ze względu zapewne, że (jak mawiał hr. Oswald) „rodzice jego popełnili mezalians obopólny".

Ks. Maksymilian powiódł wszakże bar. Borsuka w inne towarzystwo, by go najpierw przedstawić najgrubszym rybom. Stały one osobno, rozmawiając ze sobą półgębkiem. Ozdobą tego kółka był ks. Wallburg: wielki pan całą gębą (nalaną, wygoloną, znudzoną, opryskliwą, upstrzoną wybałuszonemi oczyma szklannemi), niezmiernie bogaty, d e r e r s t e C a v a l i e r d e s R e i c h e s, obarczony wszystkimi tytułami, godnościami i orderami, którymi rozporządzało pięciu monarchów, którym poprzysiągł wierność, gdyż, mając dobra w różnych krajach, miał też pięć patryotyzmów, jako tajny radca austryacki, magnat węgierski, członek Izby panów pruskiej, generał wirtemberski i dziedziczny wielki łowczy badeński, nie licząc paru tuzinów dygnitarstw pomniejszych. Wielki ten mąż nie dostrzegł jakoś Borsuka swemi oczyma szklannemi, choć powitał go mimochodem, nie przerywając opowiadania o c o u p d o u b l e do dwu rogaczy. Baron, trzymający umysł w ciągłem napięciu, by błysnąć rozumem i dowcipem, skorzystał więc z tego, że z uśmiechem bardzo miłym zapoznał się z nim stary ks. Vautour-Biberberg, chlubiący się w herbie ręką, sterczącą z wody ze zwitkiem papierów i dewizą: S e i g n e u r, s a u v e z l e s p a p i e r s d e s V a u t o u r s! co odnosiło się (jak wiadomo) do pergaminów rodzinnych, zagrożonych za Noego potopem.

(C. d. n.)

wość i życzliwość objawią się w tych okręgach gubernii.

Administracyę okręgu Piotrków, do którego od dnia dzisiejszego będą także należały gminy okręgu Łask, w którym to obwieszczenie jest ogłoszone, prowadzić będzie c. i k. komenda okręgowa Piotrków.

Administracyę okręgu Noworadomsk, do którego od dnia dzisiejszego będą także należały gminy okręgu Częstochowa, Wieluń, w którym to obwieszczenie jest ogłoszone, prowadzić będzie c. i k. komenda okręgowa Noworadomsk.

Wszystkie dotychczasowe prawa zasadnicze dla osób prywatnych, wszystkie zasady prawa, które dotąd w Królestwie Polskiem obowiązywały, będą nadal utrzymane, jeżeli ważne przyczyny nie spowodują Jego Apostol. Mości do ich zmiany.

Z powodu stanu wojennego nie wolno w najbliższym czasie wywozić z poszczególnych okręgów w interesie armii i ludności następujących artykułów, jak zboże, kartofle, siano, słomę, skóry zwierzęce, naftę, wszystkie środki żywności, bydło rzeźne, konie i wszystkie potrzeby armii.

Naczelnicy administracyi starać się będą łagodzić srogość wojny dla ludności cywilnej. Bądźcie tego pomni, współdziałajcie z dobrą wolą.

Piotrków, w lutym 1915.

C. i k. Komenda armii.

Odbudowa zniszczonych miast i miasteczek w kraju.

II.

Posad techników miejskich poza Lwowem i Krakowem jest bardzo niewiele. Kiedy ilość lekarzy miejskich, a zwłaszcza weterynarzy, i ich kwalifikacye są ustawami, względnie rozporządzeniami krajowemi należycie unormowane, to w Galicyi, według obowiązujących norm, **tylko w 30 większych miastach przewidziano po jednej posadzie** tak zwanego budowniczego miejskiego, którym, co dzisiaj prawdziwym jest anachronizmem, ma być koncesyonowany budowniczy, zatem przeważnie człowiek bez szerszego wykształcenia i dotychczas często inteligentniejszy lub zasłużony przy wyborach majster murarski. Takie kwalifikacye, według rozporządzeń, dają kwalifikacyę na znawcę w sprawach budownictwa miast w Tarnowie, Rzeszowie, czy Kołomyi. W rzeczywistości stosunki są znacznie lepsze, a posady te zajmują prawie wszędzie uczniowie politechniki lwowskiej i szkoły przemysłowej krakowskiej.

Reszta zaś 150 miasteczek, pośród których znajdują się ludne i zamożne, pozbawiona jest fachowych sił technicznych, a nieświadomość sprawy prowadzi niejednokrotnie do koniecznych, gdyby nie tak zgubnych w rezultacie zarządzeń. — Oto przykład: Kiedy wskutek rozporządzenia Wydziału krajowego miały miasteczka wypracować plany regulacyjne, nie były pewne, czyby tej czynności nie poruczyć naczelnikom straży ogniowych lub nauczycielom ludowym.

Organizacya takiej pomocy technicznej nawet dla małych i niezamożnych osad miejskich jest możliwą do przeprowadzenia, choćby wzorem pomocy lekarskiej.

Jeszcze jeden czynnik należy tutaj uwzględnić, a mianowicie Wydział krajowy, jako władzę przełożoną naszych magistratów i urzędów miejskich i jako instancyę wyższą w sprawach policyi budowlanej i zabudowania się miast. Niestety agrarnie głównie myślący zarząd krajowy nie wykazywał dotąd zbytniego zrozumienia spraw miejskich; dopiero w ostatniem dziesięcioleciu nastąpił zwrot ku lepszemu przez to, że biura techniczne Wydziału wydają opinię i opracowują na żądanie gmin projekta kanalizacyi, wodociągów i plany regulacyjne. Sądzimy, że obecnie jest jedyna sposobność **do zwrotu stanowczego** i że w teraźniejszem położeniu jest bardzo wskazane urzeczywistnienie jednej z uchwał ostatniego zjazdu techników polskich w Krakowie w 1912 r., domagającej się utworzenia przy Wydziale krajowym **osobnego Krajowego Biura budownictwa miast**, któremu przydzielanoby wszelkie sprawy z tego zakresu. Zorganizowanie takiego biura nastąpić może niemal bez nowych wydatków, gdyż pośród nowych sił technicznych i prawniczych Wydziału znajduje się dostateczna liczba osób kwalifikowanych.

Trzecim na koniec **warunkiem** pomyślnego zabudowania się miast, to środki materyalne tak jednostek, jak i zarządów miejskich. Nasze miasta w całości i nasi mieszczanie z osobna, są, przeciętnie biorąc, niezamożni podczas pokoju, a ich zasoby pieniężne, czy zdolność kredytowa, nie pozwalają im na stawianie wysokich wymagań, ograniczają bardzo silnie dążenie do naśladowania najlepszych wzorów i stosowania wszystkich prawideł z ujmą dla zasad nowoczesnego budownictwa miejskiego.

Podrwiwaliśmy sobie zawsze z niemieckiego „drillu", ale proszę pójść do jakiej małej „dziury" saskiej lub bawarskiej i zobaczyć, co działa dobra chęć, ustawodawstwo, wyszkolenie i, rozumie się, środki materyalne, co znaczy pietyzm dla przeszłości i umiłowanie swego gniazda. W porównaniu z tem, co tam się widzi, trzebaby u nas ręce załamać w beznadziejnej myśli, czy też u nas da się odrobić kiedykolwiek te ogromne zaległości, dogonić Niemców w ich parciu naprzód, aby w każdem mieście każdy bez wyjątku jego mieszkaniec mieszkał zdrowo, wygodnie, przyjemnie i tanio.

Podnieśliśmy tylko główne momenta sprawy, której wszechstronne omówienie byłoby obowiązkiem pism fachowych, gdyby one teraz wychodziły. Zapytajmy z kolei, czy możliwe jest poprawienie dotychczasowych stosunków i co należałoby zarządzić natychmiast i zaraz po zawarciu pokoju. Streśćmy krótko znowu wytyczne, o których pisać powinno się długie referaty.

Utworzyć należy najpierw **krajowe biuro budownictwa miast**, aby przez silną kontrolę zapobiedz partactwu i wspierać dobre usiłowania. Należy następnie wydać nowoczesne **ustawy budownicze** lub przynajmniej obszerne nowele. A że ta rzecz musi przejść długą drogę ustawodawczą, odwlec się gotowa w dalekie czasy, jeżeli nie zostanie użyty środek radykalny, jakim byłaby forma ustawy przez rząd centralny narzuconej. — Opracować dalej wypadłoby **plany regulacyjne** miast i miasteczek. Zadanie to uniemożliwia znowu brak stosownych zdjęć i planów, gdyż plany katastralne w miastach, ponadto zwykle już fałszywe, zupełnie się do tego celu nie nadają. Wreszcie, rzecz bogdaj ,czy nie najważniejsza, musi się budującym gminom i osobom przyjść z pomocą pieniężną, czy to w formie wielkich ulg podatkowych, przedewszystkiem państwowych, czy pożyczek hipotecznych bezprocentowych, lub nizkoprocentowych, jeżeli budynki będą porządnie, nie na gwałt, pięknie i po myśli i woli wszelakich władz stawiane.

Powiedzmy otwarcie: budować będziemy najprawdopodobniej prędko, jak najszybciej, tanio, skromnie, schodząc ad minimum ludzkich wymagań, zatem w rezultacie licho, stanowczo źle. Uwagi niniejsze mają za punkt wyjścia pod każdym względem korzystny wynik wojny. Ale i wtedy rzecz będzie trudna do przeprowadzenia i na pewne usterki i prowizorya nieuchronnie przygotować się należy, gdyż brak nam tego społecznego wyrobienia powszechnego, aby spełnić w porę, gdy największa zachodzi potrzeba, pewne postulaty i ustalić organizacye.

Delegacya zarządów 30 miast, która niedawno w Wiedniu odbyła posiedzenie, w całej tej sprawie może i powinna energicznie wystąpić.

Artur Kühnel,
radca budownictwa m. ze Lwowa.

Z niedawnych dziejów.

Z dobrze poinformowanej strony otrzymujemy następujące, ciekawe szczegóły ruchu wydawniczego w wyzwolonych z jarzma rosyjskiego ziemiach polskich.

Wkraczając do Królestwa Polskiego na początku sierpnia u. r., rozumieliśmy, jakie znaczenie ma i dla nas i dla ludności wyjarzmiającego się kraju wolne słowo drukowane. Toteż przed wyruszeniem w pole, jeszcze w Krakowie komendant Piłsudzki zarządził zorganizowanie małej drukarenki podręcznej, któraby towarzyszyła wchodzącemu do zaboru rosyjskiego oddziałowi strzeleckiemu i na której możnaby było odbijać odezwy do ludności. — Drukarenka ta składała się, właściwie mówiąc, z pewnej ilości czcionek i narzędzi zecerskich, wałka, zapasów farby i papieru. Wszystko to zostało oddane w opiekę ob. G., który w swoim czasie prowadził tajną drukarnię „Robotnika" w Warszawie, a który obecnie miał robić szczotkowe odbicia odezw. Drukareńka ta wraz ze swoim opiekunem dojechała 8 sierpnia do Miechowa, gdzie się pokazało, że jest zupełnie niepotrzebna. Albowiem tak w Miechowie, jak i w innych miasteczkach Kieleczczyzny stały do naszego rozporządzenia „prawdziwe", normalnie funkcyonujące drukarnie miejscowe.

Z tych właśnie drukarń w Miechowie i Jędrzejowie wyszły pierwsze odezwy Komisaryatów Wojsk Polskich i zależnych od nich władz narodowych. Były to komunikaty i manifesty, zwracające się do poszczególnych odłamów ludności miejscowej, następnie rozporządzenia naszych władz wojskowych i miejskich, dotyczące rozmaitych stron życia miejscowego.

Na szerszą skalę rozwinęła się działalność wydawnicza w Kielcach od chwili objęcia stanowiska komisarza Wojsk Polskich przez dra Michała Sokolnickiego. Poza odezwami i rozporządzeniami zaczęliśmy tu wydawać pierwsze nasze pismo „Dziennik Urzędowy Komisaryatu Wojsk Polskich w Kielcach", którego nr. 1 ukazał się 26 sierpnia. Objęliśmy w nasz własny zarząd dobrze zaopatrzoną byłą rosyjską drukarnię gubernialną i z niej to wychodził „Dziennik Urzędowy". Rozszerzaliśmy go nietylko w drodze organizacyjnej, ale i przez chłopców kolporterów, którzy świegotliwym rojem oblęgali okienko administracyi pisma, mieszczącej się przy drukarni w lewem skrzydle pałacu pogubernatorskiego siedliska Komisaryatu. „Dziennik Urzędowy" ukazywał się co drugi dzień, rozchodząc się początkowo w ½, później w 4, 5 i 6 tysiącach egzemplarzy. Gdy przychodziły ważne wiadomości z placu wojny, rzucaliśmy na miasto specyalne dodatki, które też były rozlepiane na tablicach ogłoszeniowych, słupach telegraficznych i t. d. Do administracyi zgłaszali się kolporterzy z prowincyi, skutkiem czego „Dziennik Urzędowy" szerzył się w dość szerokim promieniu poza Kielcami, docierając i do bliższych okolic Radomskiego.

Na numerze 6-ym „Dziennik Urzędowy Komisaryatu Wojsk Polskich" został przez wydawców zamknięty, aby odrodzić się w dwa dni później, dnia 8 września, już jako „Dziennik Urzędowy Polskiej Organizacyi Narodowej", o której powstaniu komunikował na czele nr. 1-go w imieniu jej komisyi organizacyjnej dr Michał Sokolnicki. Niestety, dni pisma kieleckiego były wtedy już policzone. Nr. 2 „Dziennika" wyszedł przed południem 10 września i został rozpowszechniony w trakcie przeprowadzonej już ewakuacyi. Składanie numeru 3 zostało przerwane, a w kilka dni później do pałacu pogubernatorskiego powrócili (nie na długo zresztą) jego poprzedni przywłaszczyciele. Znaleźli oni jeden z ładniejszych pokojów pałacu, z najcudowniejszym widokiem na malownicze wzgórza Karczówka, przeobrażony na gabinet naczelnego redaktora „buntowniczego" pisma. Dwa następne numery „Dziennika Urzędowego" zostały zredagowane już w Olkuszu, a datowane ze Strzemieszyc (16 i 24 września). Zamykały one niejako „kielecki" epizod wyprawy strzelecko-legionowej.

Tegoż samego dnia, kiedy wychodził przedostatni numer dziennika, posiadającego charakter organu **centralnego**, ukazał się pierwszy numer **lokalnego** pisma Polskiej Organizacyi Narodowej »Legionisty Polskiego«, mającego obsługiwać przedewszystkiem **Zagłębie Dąbrowskie**, ale będącego przez jakiś czas jedynym organem P. O. N., zanim został zainaugurowany drugi — »piotrkowski« epizod legionowy.

Od 25 września do 18 października wychodzi tylko »Legionista Polski« (numery 2, 3, 4), obsługujący cały teren, oczyszczony od Moskali. Dnia 18 października przybywa nowe »pismo legionistów polskich« — »Wici«, których później wyszedł jeszcze jeden numer, obydwa w **Piotrkowie**.

Tymczasem kierownictwo P. O. N. czyni starania w kierunku wznowienia organu centralnego, któryby zastąpił zawieszony »Dziennik Urzędowy«. Takim organem staje się »Ruch«, którego numer pierwszy, datowany z **Częstochowy**, ukazuje się dnia 22 października. Numer ten został wprawdzie ułożony w Częstochowie, ale żadna z prywatnych drukarni miejscowych nie odważyła się go drukować z obawy przed powrotem Moskali, zaś drukarni rządowej do »zarekwirowania« na miejscu nie było. Udaliśmy się tedy do **Zawiercia**, gdzie z wielkim trudem odbito numer, nie najlepiej reprezentujący się pod względem technicznym. Składali go bowiem zecerzy, z wielkim trudem czytający po polsku, w drukarni, bardzo niezasobnej w czcionki.

Tegoż samego dnia, co nr 1 »Ruchu«, pojawia się w **Łodzi** nowy lokalny organ P. O. N. »Do broni!«, którego w kilka dni później wydano numer drugi i zarazem ostatni. »Ruch« przenosi się od numeru drugiego do Piotrkowa, gdzie wychodzi też numer trzeci i gdzie czynione są przygotowania do przekształcenia go na pismo codzienne. W tym celu miała być puszczona w ruch miejscowa była gubernialna drukarnia rządowa. Niestety, ewakuacya Piotrkowa zmusza nas do zwinięcia całej działalności wydawniczej w tem mieście. Numer czwarty »Ruchu«, już złożony, musi być pozostawiony w drukarni i składany na nowo w **Dąbrowie Górniczej**, gdzie też wychodzi numer piąty, częściowo tylko puszczony w obieg, gdyż znaczną część nakładu zniszczono, skutkiem bardzo licznych błędów drukarskich, jakie się doń wkradły. Numer 5 — 6 »Ruchu«, zawierający przedruk niemal całego nru 5, ukazał się już we **Frysztacie** na Śląsku, 23 listopada. Tam się też przenosi i »Legionista Polski«.

Z epizodem »piotrkowskim« organicznie związane są jeszcze dwa przedsięwzięcia wydawnicze P. O. N., mianowicie: nr 1 »Dokumentów Wojny« (Zagłębie Dąbrowskie 31 października) i wydawnictwo broszurowe P. O. N., obejmujące pięć następujących broszur: 1) »Polski ruch niepodległościowy«, 2) »Czem jest Polska Organizacya Narodowa«, 3) »Rosya »oswobodzicielka« w Galicyi«. 4) »Co nam niesie wojna europejska«, 5) »Co każdy Polak o obecnej wojnie wiedzieć ma i co czynić powinien«. »Dokumenty Wojny« miały zawierać obraz działalności Legionów, oraz materyał, charakteryzujący stanowisko trzech mocarstw wobec Polski w dobie wojennej. Nr. pierwszy zawierał opis 14-dniowej działalności Strzelców pod komendą Józefa Piłsudzkiego, ułożony przez Gustawa Daniłowskiego, kronikę legionów w Królestwie Polskiem i w Galicyi, wreszcie obraz barbarzyńskich czynów Moskali w Lubelskiem i Kieleckiem (Rosya a Polska), notę Austryi do mocarstw w sprawie Legionów Polskich (Austrya a Polska) i przedruk szeregu dokumentów, rozrzucanych przez wkraczającą do Królestwa armię pruską (Niemcy a Polska). Pismo to, w całości rozpowszechnione na miejscu, obecnie stanowi bardzo wielką rzadkość bibliograficzną.

Rozrastająca się działalność wydawnicza P. O. N. narzucała konieczność ściślejszego skoordynowania poszczególnych jej objawów. W tym celu został utworzony w Piotrkowie Wydział Prasowy P. O. N., który ma ująć w swe ręce, scentralizować i rozszerzyć tę działalność. Na konferencyach sił pisarskich P. O. N. włożono na Wydział Prasowy obowiązek pomnożenia wydawnictw broszurowych, oraz wydawania teoretycznego organu, mającego krzewić ideologię P. O. N. — Organ ten („Trybuna Polaków") nie doszedł do skutku wobec połączenia się P. O. N. z Naczelnym Komitetem Narodowym, co — jak wiadomo — nastąpiło w końcu listopada.

„Legionista Polski" przeżył swą macierz — P. O. N. i wychodził — już jako przedsiębiorstwo nieurzędowe — aż do 31 grudnia, kiedy ukazał się jego numer ostatni — 10-ty.

Prawie pięciomiesięczna działalność wydawnicza Niepodległościowców wykazuje w swym bilansie — oprócz kilkudziesięciu odezw i pięciu broszur, 31 numerów pism, które rozeszły się po części kraju, oczyszczonej od wroga w przeszło 100 tysiącach egzemplarzy, budząc wszędzie chęć walki z Rosyą.

Nastrój w Petersburgu.

Wychodzący w Sztokholmie dziennik „Svenska Dagbladet" ogłosił w dniu 16 b. m. korespondencyę z Petersburga, z której podajemy następujące szczegóły:

Entuzyazm pierwszych miesięcy zniknął zupełnie. Na ulicach panuje niebywała cisza, a wszędzie panuje poważny, prawie przygnębiony nastrój. Wydaje się, jak gdyby każdy z pokorą poddał się czemuś nieuniknionemu. — Wszędzie widać kobiety w żałobie. Można powiedzieć, że Petersburg okrył się całunem żałobnym. Wesoła i ochotna do życia ludność stolicy, stała się milczącą, poważną, a nawet okazuje rzewny smutek.

Nie można się temu dziwić. Wojna pochłonęła niezliczone ofiary, a gwardya, która stoi zawsze załogą w Petersburgu, poniosła straszne straty. Przeciętnie każdy pułk gwardyjski stracił 60 proc. oficerów, ale są pułki, w których pozostało 10 lub 12 oficerów z liczby 75. W pewnym pułku konnicy pozostało tylko 4 oficerów. Niema prawie rodziny, któraby nie okryła się żałobą.

We wszystkich kołach istnieje tylko jedno życzenie, ażeby się wreszcie skończyła straszna wojna. Ale tylko w zaufanych gronach można dać wyraz temu pragnieniu — publicznie nikt nie śmie wypowiedzieć otwarcie swojego zdania. Każdy maskuje się, okłamuje drugich i siebie, mówi o zwycięstwach, w które nie wierzy, wypowiada nadzieje przez nikogo nie żywione.

A prasa? Skrępowano ją zupełnie, ujęto w żelazne kleszcze. Cała prasa ma jedną barwę i doszło do tego, że ludzie nie chcą czytać dzienników. »Nie warto — powiada każdy. — Prawdy się nie doczytam«. Ranni, którzy powrócili z placu boju i są rozproszeni po całem państwie, opowiadają zupełnie co innego. Mówią nie o zwycięstwach i tryumfach, ale o krwawych klęskach i niesłychanych cierpieniach, o głodzie i zabójczych trudach. Mówią ze zgrozą o tej wojnie, do której żaden z nich nie chce wrócić.

W miarę znikania entuzyazmu wojennego, maleje zajęcie, jakie dawniej okazywano wobec wypadków wojennych. Jednym z dowodów jest fakt, że marki i znaczki na cele opieki wojennej nie mają wcale zbytu. W pierwszych miesiącach rozchwytywano je, często ze znacznemi nadpłatami. Kupowali je nawet robotnicy i fiakrzy. Każdy tydzień miał swój odmienny znaczek. Panie, sprzedające odznaki, siedzą przy stolikach całemi godzinami bezczynnie.

Przygnębiające wrażenie wywołują choroby zakaźne i niepokoje. Uwięzienie niektórych przywódców i agitatorów socyalistycznych zaostrzyło sytuacyę. Ogłoszony w Petersburgu i większych miastach mały stan oblężenia, trzyma ludność w ryzach, grożąc opornym karą śmierci w ciągu 24 godzin. Gdy cholera i ospa rozwielmożni się na wiosnę, powstaną rozruchy chłopskie. Rząd pamięta, że w roku 1905 uratował się tylko dzięki gwardyi, która była w Petersburgu. Kto będzie obecnie ratować rząd na wypadek rozruchów?

Legiony rannych, ozdrowieńców i rekrutów, dają miastu wygląd obozu wojennego. Nawet na placach publicznych odbywa się musztra rekrutów, którymi są ludzie, liczący ponad 40 lat życia. Musztry udzielają frejtrzy, a nawet wyszkoleni szeregowcy, oficerów jest niewielu. Postępy po dwóch miesiącach są bardzo małe. Brak także karabinów, nawet Berdana. Oddziały na zmianę ćwiczą się we władaniu bronią palną.

KRONIKA.

Kraków, 21 marca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Ks. biskup krakowski, ks. Sapieha, powrócił z Wiednia do Krakowa.

Marcowa pogoda. Dzień wczorajszy pod względem meteorologicznym był obrazem typowym przysłowiowej pogody marcowej. Mieliśmy kolejno, a czasem nawet jednocześnie, i wiatr, i słońce na jasnem niebie i śnieg, przechodzący chwilami w zawieję śnieżną — pomięszane »w marcu, jak w garncu«. Tak kaprysiło niebo przez cały dzień, miała jednakże wczorajsza pogoda i jedną stałą cechę, mianowicie silny wiatr, wiejący uporczywie ze wschodu.

Dzięki niemu powietrze było rzeźkie i suche, a barometr, z rana wskazujący na odmianę, pod wieczór przesunął się ku pogodzie. Nastąpiła również zmiana w temperaturze, która obniżyła się dość znacznie: około godziny 10 rano wynosiła jeszcze 5 stopni ponad zerem, o 10 wieczorem termometr opadł do 2 stopni poniżej zera. Jest to ze strony figlarza-marca spodziewana niespodzianka — tem bardziej dotkliwa, że właśnie dzisiaj przypada pierwszy dzień kalendarzowej wiosny. Wiosna ta więc zaczyna się w tym roku pod znakiem śniegu, którego, dzięki mrozowi, trochę pozostało z wczorajszego opadu. Ta przynajmniej pozostała pociecha, że zapowiada się bogdaj, mimo wszystko, na dziś trochę słońca i wolnego od chmur nieba.

Nowe przepisy ewakuacyjne. Przez cały dzień wczorajszy zgłaszali się z arkuszami właściciele realności, administratorzy i dozorcy domów. W 15 biurach przeciętnie załatwiono wczoraj po 300 zgłoszeń, czyli razem 4.500. W biurach, prócz urzędników magistratu, zajęci są jeszcze reprezentanci dyrekcyi policyi i komendy twierdzy. Szefem tych biur z ramienia magistratu jest radca dr Rudolf Sikorski.

Nadmieniamy raz jeszcze, że osoby kategoryi I., t. j. urzędnicy, których wykaz wraz z rodzinami podały ich władze, nie mają obowiązku przedkładać osobiście arkuszy zgłoszeń.

Z teatru miejskiego. Spółka Caillavet i de Flers każdą nową sztuką usprawiedliwia zaufanie, jakie w niej pokłada świat teatralny. Wystawiony wczoraj »Romans pana kasyera« (»Monsieur Bretonneau«) osiągnęte wszędzie powodzenie zawdzięcza znakomitemu pomysłowi. Tylko tacy majstrowie sceny, jak twórcy »Króla«, zdobyć się mogli na stworzenie tak wyszukanej, a tak, mimo wszystko, prawdziwej sytuacyi, jaką ukazali w romansie pana Bretonneau. W formie satyry na niedołęstwo, czy pobłażliwość mężów, pozwalających się tyranizować przez wiarołomne małżonki, okazali autorowie pocieszne przygody człowieka, który, wyrwawszy się z krępujących więzów zdradzającej go żony, powraca po pewnym czasie do niej, nie mając siły wyrwać się z oków konwenansu i nie czując w sobie siły do walki ze sprytniejszą kobietą.

Grano sztukę bardzo dobrze we wszystkich rolach. Zaszło tylko nieporozumienie co do zasadniczej linii akcyi. Rzecz, która jest lekką satyrą i grana być winna w tempie szybkiem, nachylała się zbyt często w kierunku dramatycznym i wlokła bardzo wolno. — Za świetną grę oklaskiwano żywo pp. Noskowskiego, Fritschego i Żarskiego, oraz pp. Jarszewską, Górską i Słubicką. Teatr był pełny. Sztuka podobała się.

Z Uniwersytetu. Jan Maryan Gałuszkiewicz, ausk. sąd. rodem z Półwsia Zwierzynieckiego ad Kraków, otrzymał stopień doktora praw, a Jan Knorek z Krakowa stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z Tow. sztuk pięknych w Krakowie. Na obecną wystawę nadesłali swe prace następujący artyści: Gramatyka Antoni, Malczewski Jacek, Oleś Andrzej, Paciorek Stanisław, Pieniążek Józef oraz Ramzowa Ewa kilimy wykonane w jej pracowni według projektów własnych, Kossuth Zofii i Loreca Zygmunta.

Koncert Feuermannów odłożony. Z powodu nieprzewidzianych przeszkód koncert braci Feuermannów musi być odłożony. Nowy termin koncertu będzie ogłoszony niebawem. Na życzenie kasa teatru miejskiego przyjmuje z powrotem sprzedane bilety.

Z Tow. właścicieli realności w Krakowie. Na posiedzeniu wydziału Tow. właścicieli realności, odbytem wczoraj, dokonano następujących wyborów: prezesem wybrany został dr Fr. Mussil, wiceprezesami 1) ks. dr Jan Korzonkiewicz, w miejsce ks. Janickiego, kptóry godność wiceprezesa złożył i 2) inżynier Fr. Drobniak w miejsce nieobecnego inż. St. G. Żeleńskiego. Sekretarzami wybrani zostali dr Alfred Szokayski i Teofil Masłowski, skarbnikiem Henryk Hoffmann.

III pogadanka dla dzieci. Staraniem Uniw. lud. odbędzie się dzisiaj o 3 przy ul. Zwierzynieckiej l. 14, parter, pogadanka dla dzieci. Bajka M. Konopnickiej »O siostrze Marysi« i krasnoludkach z obrazami świetlnymi. Wstęp 4 hal.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo: W myśl § 19 ustawy prasowej z dnia 17/12 1862 dzpp. Nr. 6 ex 1863, upraszam o zamieszczenie w najbliższym numerze czasopisma następującego sprostowania notatki, zawartej w numerze 126 z 11/3 1915 wydanie wieczorne pod napisem: Z sali sądowej: »Nieprawdą jest, iż w sprawie karnej Teodora i Józefa Kurów, oskarżonych o kradzież drzewa ze składów Wydziału krajowego w Ispinie w powiecie bocheńskim, po przeprowadzonej rozprawie głównej na dniu 9 marca 1915 Trybunał »przychylił się do wniosku« obrońcy oskarżonych dra Gottlieba, który postawił wniosek o powołanie jako rzeczoznawcy praktyk wojennych jednego z profesorów prawa międzynarodowego w Uniwersytecie Jagiellońskim, celem wykazania, czy dobro skarbowe, zajęte przez okupujące wojska przechodzi na własność nieprzyjacielskiego skarbu jako łup wojenny, czy też pozostaje nadal własnością danego Skarbu, oraz nieprawdą jest, by Trybunał w tym celu rozprawę odroczył.« Kraków, dnia 20 marca 1915. C. k. Radca Dworu i pierwszy Prokurator państwa. *Doliński* m. p.

Aresztowanie amatora cudzych ryb. Policya tutejsza aresztowała onegdaj 18-letniego obywatela krakowskiego, Walerego Krzemienia, który przez parę miesięcy prowiantował siebie i swoich przyjaciół w ten sposób, iż zabierał karpie ze zamkniętych skrzyń z rybami na Wiśle. Kradzione ryby odsprzedawał zaufanym odbiorcom. Odstawiono go do więzienia tutejszego sądu karnego.

Pożar w Poroninie. »Gazeta Podhalańska« donosi: Znany sklep w Poroninie Emanuela Singera, będący tuż przy kościele, wśród gęstych zabudowań gospodarskich, sąsiadujący z pocztą i apteką, spłonął z niewiadomych przyczyn w nocy z piątku na sobotę dnia 12 marca. Groźny żywioł ognisty byłby zniszczył całe tak zwane Bankówki w Poroninie, gdyby nie nadludzki wysiłek straży ogniowej z Poronina i okolicy. Dzięki nadzwyczajnej odwadze i poświęceniu się straży, do której z braku mężczyzn także kobiety należały, ogień nie posunął się dalej. Niebezpieczeństwo wielkie groziło już kościołowi drewnianemu, skąd przezorny ks. proboszcz wyniósł już kosztowności i świętości, aby je uchronić przed pożarem. Również apteka i poczta były w niebezpieczeństwie. Straty, spowodowane pożarem, wynoszą do kilkudziesięciu tysięcy koron.

Z listy strat 20 p. p. (nowosądeckiego). W 140 liście strat zanotowano nazwiska następujących oficerów i kadetów 20 p. p. Zabici: Witold Wysocki, porucznik rezerwowy, Henryk Wawreczka, chorąży rezerwy (syn em. pułkownika 20 p. p.)

Ze świata.

Schronisko dla byłych legionistów w Wiedniu. Z Wiednia otrzymujemy wyjaśnienie, iż istniejące tam Schronisko dla byłych legionistów przy Klagbaumgasse Nr. 3, obwód IV, nie jest identyczne z »Gospodą dla legionistów«. Schronisko ratuje byłych żołnierzy Legionów polskich, pozbawionych zupełnie środków do życia. Obecnie byt tej pożytecznej i potrzebnej instytucyi jest zagrożony, ponieważ Schronisko nie otrzymało przyrzeczonego zasiłku. Kierownik schroniska, p. Stanisław Lewandowski, za naszem pośrednictwem zwraca się o wszelką dalszą pomoc dla wymienionej instytucyi, która dla byłych legionistów wiele już dobrego działała.

Wycieczki naukowe wychodźców galicyjskich w Czechach. Z Pragi donoszą: Wychodźcy nasi, których srogi los zagnał do Czech, nie próżnują, lecz starają się skorzystać z pobytu swego w bogatych i pod względem gospodarczym wysoce rozwiniętych Czechach. Dotąd odbyło się przeszło 40 wycieczek naukowych, pod kierownictwem dra Orłowicza, w których brało udział 1.184 osób. Przed oczyma zwiedzających przesunęły się fabryki w Wysoczanach, Śmichowie i t. d. Rękodzielnik nasz patrzy z podziwem na swego kolegę z Czech, który, rozpoczynając pracę od skromnie urządzonego warsztatu, przelania się w fabrykanta i dochodzi do szczytu potęgi przemysłowej, zamieniając ją na towarzystwo akcyjne, finansowane przez potężne czeskie banki. — Pod względem położenia ekonomicznego, najmniej mają o sobie do powiedzenia urzędnicy państwowi. Za to nauczyciel czeski imponuje naszemu większemi, niż u nas, poborami. Dzisiaj światłodawca nasz wiejski i miejski z niepokojem przegląda dzienniki, nie wiedząc, jak zastanie swą szkołę, skromne mieszkanko, które opuścił, i wieś, której młodsze pokolenie wychowywał. Przy całym tak smutnym losie tułactwa, te liczne zetknięcia się szerszych warstw obydwu bratnich narodów, bliższe zapoznanie się i nauka poglądowa, jakiej przez kilka miesięcy pobytu nabędziemy, przedstawia poważną wartość pedagogiczną i jest nadzieja, że nie minie bez wpływu w ciężkich pracach, jakie czekają nas przy odbudowie naszych wsi i miast i rozpoczęciu nowego życia gospodarczego, daj Boże, na wolnej naszej ziemi.

Zawieszenie organu nauczycieli czeskich. Czeski »Czas« donosi, iż urzędowo zawieszono główny organ nauczycielstwa czeskiego szkół wydziałowych p. t. »Mieszczańska Szkoła«.

Zakaz podawania miejsca zgonu poległych na wojnie w Niemczech. Niemieckie pisma urzędowo donoszą, że w listach strat wojennych i ogłoszeniach poległych lub zmarłych żołnierzy będzie wolno w przyszłości, według zarządzenia władzy wojskowej, podawać tylko datę zgonu, natomiast podawanie miejsca zgonu jest wzbronionem.

Ofiara zawodu. W Gracu umarł przed kilku dniami docent uniwersytetu tamtejszego, dr Hanusz Hammerl, wybitny hygienista i bakteryolog. Dr Hammerl umarł na tyfus, którego się nabawił w tamtejszym szpitalu epidemicznym.

Losy jeńców na Syberyi. Berlińskie urzędowe biuro Wolffa streszcza artykuł petersburskiej »Rieczy« o niemieckich i austro-węgierskich jeńcach w Syberyi, w którym między innemi powiedziano: Stosunki jeńców z obywatelstwem miejscowem są bardzo dobre, albowiem jeńcy są ludźmi dla kraju i mieszkańców wielce użytecznymi. We wszystkich obozach jeńców kwitnie handel, wielu z nich jest dobrymi rzemieślnikami i uprawia tam swoje rzemiosła. — Jeńcy wykazują wielką energię i wszędzie rozwijają różnorodną czynność: pootwierali jadłodajnie, kawiarnie i warsztaty. Wzięci do niewoli lekarze oddają wielkie usługi w szpitalach i lazaretach miejscowych. Od-

dalenie Syberyi od terenu wojny sprawia, że nienawiści, przez nią wywołane, nie znajdują tu oddźwięku. Miejscowa ludność jeńców poważa i ocenia należycie ich pracę cywilizacyjną.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W niedzielę (21 b. m.): »Kościuszko pod Racławicami«. Wieczorem »Romans pana kasyera«.

W poniedziałek (22 b. m.): Koncert Zygmunta (skrzypka) i Emanuela (wiolonczelisty) Feuermannów.

Repertoar Teatru ludowego.

W niedzielę 21 marca przed południem o godzinie 11 rano Poranek Fredrowski „Śluby panieńskie", komedya w 5 aktach A. hr. Fredry.

W niedzielę 21 marca wieczór „Świat bez mężczyzn", krotochwila w 3 aktach Horsta i Engla.

Wojna.

Walki w Karpatach.

Wiedeń, 21 marca.

Korespondent wojenny »Neue Freie Presse« donosi pod datą 19 b. m.:

W Karpatach ograniczyli się Rosyanie do słabych ataków pod **Łupkowem i Użokiem**, które jednak odparto.

Silniejsze walki rozwinęły się tylko na **północ** od Nadwórny, gdzie Rosyanie natarli ponownie z nadzwyczajną zapalczywością. Całe przedpołudnie szturmowali oni nasze stanowiska, zostali jednak odparci z ciężkiemi stratami.

Pod **Czerniowcami** spokój.

Wiedeń, 21 marca.

Jak podaje »Neue Fr. Presse«, »Messaggero« otrzymał od swojego męża zaufania, Magriniego, wieloszpaltowy list z Petersburga, którego początek brzmi następująco:

Wewnętrzna siła Austryi! W Europie utworzyła się była legenda, że Austrya jest bliska rozpadnięcia się, gdyż siedmnaście narodów monarchii, znużonych wiecznymi sporami narodowościowymi, wyzyska pierwszą lepszą sposobność do rozejścia się. Kolos z glinianymi nogami musiałby za najlżejszem pchnięciem z zewnątrz załamać się. **Stało się inaczej, całkiem inaczej! Wojna nie złamała sił starej monarchii, przeciwnie!** Siedmnaście narodów bez żadnych wyjątków uszykowało się dokoła swego monarchy i walczy z największą zaciętością o honor i sławę monarchii **i niechaj nikt nie myśli, że tam, gdzie niebezpieczeństwo jest największe, stają tylko austryaccy Niemcy.** Nie, gdzie walka najgwałtowniej wre, gdzie opór jest najzaciętszy, tam stoją Rumuni, Polacy, Madziarzy i Kroaci.

Oto jest powód, dla którego **Rosyanie nie mogą iść naprzód.** Nadzieja ich na rozkład wewnętrzny wielojęzycznego państwa **pod każdym względem okazała się zwodniczą.**

Oficerowie rosyjscy, wracający z frontu, **przedstawiają walki w Karpatach jako po prostu straszliwe.** Austryackie wojska nie tracą odwagi. Atak na bagnety idzie za atakiem. Jeżeli nieprzyjaciel musi się cofnąć, powraca ze wznowioną determinacyą na nowo, a jego **wyszkolenie wojenne jest tak doskonałe**, że zaledwie zajął nowe stanowisko, już je zdołał umocnić tak, że przeciwatak prawie zawsze natrafia już na przeszkody z drutu, wzniesione kunsztownie przed wykopanemi błyskawicznie strzeleckimi rowami.

Wśród takich okoliczności **nie powinno dziwić nikogo, jeśli operacye mozolnie tylko postępują naprzód.** Austryackie wojska walczą z bezprzykładną dzielnością; ma się wrażenie, że mają one poczucie, iż muszą ostać się w walce, jeżeli ostać się ma monarchia.

Nowe straty angielskie na morzu.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 21 marca.

Jak donosi »Press. Ass.«, parowiec **»Fingal«**, pojemności około 2.000 ton, został koło wybrzeży Northumberland, a parowiec **»Atlanta«** koło wysp Inishturk **zatopiony.**

Londyn, 21 marca.

Parowiec **»Blue Jaquet« i »Hinford«** zostały koło Beachy Head **storpedowane.** »Hinford« jest lekko uszkodzony. »Blue Jaquet« trzyma się jeszcze nad wodą.

Londyn. Storpedowany parowiec »Blue Jaquet« stara się dojść do Southampton. Przednia część okrętu pełna jest wody.

Londyn, 21 marca.

«Daily Mail» donosi

Parowiec **»Colchester«** w drodze z Rotterdamu do Harwich został po raz drugi **storpedowany.**

Zaginione okręty.

Londyn, 21 marca.

Admiralicya ogłasza nazwy czterech okrętów, o których nie ma żadnej wiadomości od dnia 15 lutego, względnie od 21 stycznia.

Strach przed torpedami.

Grimsby, 21 marca.

Marynarz okrętu »Truro« zasądzony został na 28 dni więzienia, albowiem nie chciał odbyć podróży okrętowej. Innych 4 marynarzy zasądzonych zostało na grzywnę.

Klęska flot sprzymierzonych w Dardanelach.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Sprawozdanie admiralicyi angielskiej.

Londyn, 21 marca.

Admiralicya ogłasza sprawozdanie następujące:

W ostatnich dziesięciu dniach zajęci byliśmy usuwaniem min w Dardanelach; **urządziliśmy ogólny atak angielskiej i francuskiej floty na porty w cieśninie.** »Queen Elisabeth«, Inflexible«, »Agamemnon« i »Lord Nelson« ostrzeliwały 18 bm. o godz. 10 min. 45 forty Kilidbar i Kanak, podczas gdy »Triumph« i »Ks. Jerzy« ostrzeliwały baterye w Dardanelach. Z fortecznych haubic otwarto silny ogień na okręty. O godz. 1 min. 22 wjechała eskadra francuska: »Suffren«, »Gaulois«, »Charlemagne« i »Bouvet« do Dardaneli i rozpoczęła atak na forty z krótkiej odległości. Forty Kilidbar i Namażdyn silnie odpowiadały; ogień ich został wstrzymany strzałami naszych okrętów wojennych, z których wszystkie podczas walki zostały kilka razy trafione.

Okręty »Vengeance« i »Majestic« przybyły dla zluzowania okrętów wojennych. Gdy francuska eskadra wyjechała, **okręt »Bouvet« natknął się na minę i w trzech minutach zatonął,** 650 metrów od wsi Erenkej.

O godzinie 2 min. 36 okręty wznowiły atak na forty; porozrzucano również miny. **»Irresistible«, ciężko uszkodzony, opuścił linię boju i o godz. 5 zatonął,** prawdopodobnie także z powodu najechania na minę. **O godz. 6 min. 5 również okręt »Ocean« natknął się na minę i zatonął.** Cała załoga ocalona. **»Gaulois« również uszkodzony. Okręt »Inflexible« trafiony został w przednią część i musi iść do naprawy.** Straty okrętów zostały spowodowane przez to, że miny porwała woda. Niebezpieczeństwo to wymaga zarządzeń. Na okręcie »Bouvet«, po natknięciu się na minę, powstała prawdopodobnie eksplozya wewnętrzna. — »Queen« i »Inplacable«, które już odpłynęły z Anglii, aby zastąpić stracone okręty, muszą wnet tam przybyć a eskadra znowu będzie posiadała pierwotną siłę.

Sprawozdania francuskie.

Paryż, 21 marca.

(Urzędowo). Przy ostrzeliwaniu Dardaneli 18 bm. francuski parowiec liniowy »Bouvet«, natknąwszy się na minę zatonął, a okręt liniowy francuski »Gaulois« stał się niezdolny do walki. Załoga »Bouveta« ma być częściowo ocaloną. Operacye morskie trwają dalej.

Paryż, 21 marca.

Urzędowo ogłaszają, że w Dardanelach 18 bm. sprzymierzone siły morskie zarządziły usuwanie pływających min; krążowniki francuskie i angielskie ostrzeliwały silnie forty Kilidbar, Czanak Kalessi, Dardanos i Kephez. Gorące te walki przyniosły dotkliwe straty. **»Bouvet« z powodu wybuchu miny zatonął, »Gaulois«** z powodu ognia nieprzyjacielskiego uszkodzony, **stał się niezdatnym do walki.** Flota angielska odniosła także straty. Dwa jej pancerniki z powodu min zatonęły.

Straty te, mimo, iż są dotkliwe, nie wstrzymają biegu operacyj.

Zaraz po katastrofie okrętu »Bouvet«, minister marynarki telegrafował do okrętu »Henri IV«, który znajduje się na wodach syryjskich, aby zastąpił »Bouveta«.

O losie załogi »Bouveta« nie ma jeszcze informacyj; przypuszczają, że część załogi jest ocaloną.

Dalsze szczegóły.

Konstantynopol, 21 marca.

O bitwie pod Dardanelami we czwartek donoszą jeszcze:

Drugi okręt liniowy angielski, który zatonął, należał do typu »Vengeance«. Trzymał się on jakiś czas nad wodą, potem jednak zatonął, opuszczony przez załogę. Okręt liniowy »Queen Elisabeth« **trafiony był w pięciu miejscach,** krążownik pomocniczy »Inflexile« — *w czterech* Wobec strat nieprzyjacielskich (3 okręty liniowe, 1 kontrtorpedowiec i 1 parowiec wyławiający miny), po stronie tureckiej uległy uszkodzeniu tylko 4 armaty, z których jedna była nowoczesną. Innych uszkodzeń nie ponieśliśmy, mimo, że nieprzyjaciel dobrze strzelał, przeważnie z dział 38-cm. okrętu »Queen Elisabeth«.

Ciekawem jest, że swego czasu na francuskim okręcie liniowym »Bouvet« zawierano sojusz francusko-rosyjski w Breście. Są na nim dwie tablice metalowe z wyrytemi przemowami cara Aleksandra III i prezydenta Carnota.

Drugi krążownik francuski zatopiony.

Konstantynopol, 21 marca.

Jak się dzienniki dowiadują, i **drugi krążownik francuski natknął się 18 b. m. na minę i zatonął koło wybrzeży Tenedos.**

Rozbitki z »Bouveta«.

Ateny, 21 marca.

Z załogi francuskiego krążownika »Bouvet«, który zatonął, zdołało się uratować 5 oficerów i 25 ludzi załogi.

Po bitwie.

Konstantynopol, 21 marca.

Główna kwatera donosi:

Wczoraj panował w Dardanelach zupełny spokój. Szkoda materyalna, wyrządzona w fortach, jest nieznaczna.

Stany Zjednoczone w sprawie handlu z Niemcami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 21 marca.

»Times« donosi z Waszyngtonu pod datą dnia 17 bm.:

Mnożą się oznaki, że **prezydent Wilson wystosuje ostry protest przeciwko angielskiej polityce morskiej.** Urzędowe wyjaśnienia polityki angielskiej, zdaje się, **nie przekonały** prezydenta Wilsona. W Ameryce panuje rozczarowanie, ponieważ Anglia nie chce się zgodzić na zezwolenie dowozu środków żywności do Niemiec. **Żadna gazeta nie popiera dzisiaj polityki angielskiej** i wszystkie oświadczają, że są zdecydowane popierać Wilsona.

Nowe stadyum konfliktu chińsko-japońskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 21 marca.

»Daily Telegr.« donosi z Pekinu:

Rokowania między Chinami a Japonią przynoszą wciąż nowe niespodzianki. Wystąpienie rządu chińskiego jest znacznie silniejszem od czasu, gdy się dowiedział, że **Stany Zjednoczone** wystosowały do Japonii notę. Zresztą usposobienie w Tokio jest tego rodzaju, że można być przygotowanym na wielkie niespodzianki.

Paryż, 21 marca.

»Petit Journal« donosi z Tokio:

Minister spraw zagranicznych oświadczył, że **zadowalniające rozwiązanie rokowań chińsko-japońskich jest bliskiem.**

Ustępstwa Chin.

Londyn, 21 marca.

»Times« donosi z Pekinu: Na konferencyi 16 b. m. Chińczycy przyznali Japończykom pierwszeństwo w objęciu chińskiej pożyczki zagranicznej, dalej oświadczyli gotowość przy odnawianiu zagranicznych doradców (inspektorów policyi) przyznania Japończykom pierwszeństwa. Za prawa, żądane przez Japonię w południowej Mandżuryi i Mongolii, żądają Chińczycy otwarcia nowych portów. Japończycy przyjęli te propozycye, starają się jednak przeprowadzić i inne swoje żądania.

Moratoryum dla Galicyi.

Piszą nam z Wiednia:

Z końcem b. m. pojawi się nowe rozporządzenie, **przedłużające moratoryum dla Galicyi w dotychczasowej rozciągłości.**

Akcya ratunkowa dla kraju.

Z Wiednia donoszą nam:

W poniedziałek 22 b. m. odbędzie się posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego, na którem, obok sprawozdania dra Bilińskiego z postępów **akcyi ratunkowej dla kraju,** będzie omawianą szczegółowo sprawa utworzenia **wojennego banku kredytowego,** który w najbliższym czasie wejść ma w życie.

Regulacya płac.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 21 marca.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza rozporządzenie okrężne z 16 b. m., mocą którego cesarz postanowieniem z 20 lutego dał upoważnienie na przeprowadzenie następującej regulacyi płac:

Wcielenie wszystkich czynnych gażystów od trzeciej do ósmej rangi do wyższej gaży płac należy w ten sposób przeprowadzić, że podczas służby w każdej klasie rangi starszych rangą połowa (przy nierównej liczbie większa część) istniejących osób stanu czynnego pobiera wyższą, a połowa młodszych rangą niższą gażę, tak, że podczas pokoju wyższa gaża ma być przyznaną w ramach istniejących środków budżetowych, że jednak tak podczas mobilizacyi, jak i podczas pokoju, przynajmniej połowa starszych rangą systemizowanego stanu pokojowego prezencyjnego pobierać ma wyższą gażę.

Obrady budżetowe w parlamencie niemieckim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 21 marca.

Parlament bez dyskusyi uchwalił na wniosek rządu odroczyć się do 18 maja.

W dalszym ciągu II czytania budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych pos. Stadthagen (socyalista) domagał się przywrócenia **zupełnej wolności prasy.**

Pos. Hausmann (postępowiec) zaznaczył, że prasa spełnia swe obowiązki w sposób uznania godny.

Pos. Ledebour (socyalista) krytykuje przepisy praw wyjątkowych w Niemczech, ustawę językową i o stowarzyszeniach. Ostro atakuje zarząd wojskowy, który germanizuje francuskie części kraju, co tłómaczy potem tęsknotę Alzatczyków do panowania francuskiego (Wielki niepokój i okrzyki na prawicy: Gdzie jest »Treuga Dei!«) Podpiszę wszystko, co dotąd powiedziałem, na chwałę naszych dzielnych wojsk i przywódców armii, ale kierownictwo armii w swoich czynach politycznych nie stoi na wysokości zadania. Byłem przerażony zapowiedzią, że za każdą spaloną przez Rosyan wieś niemiecką, będą trzy wsi rosyjskie spalone!

Pos. Liebknecht (soc.) woła: Barbarzyństwo! (Wielka wrzawa i okrzyki na prawicy: To niesłychane! Zdrada! Nie pozwolimy atakować naczelnego kierownictwa armii!)

Wiceprez. Dove wzywa p. Liebknechta do porządku.

Pos. Ledebour: Zarządzenia takie dotykają tę część ludności, na której sojusznictwo powinniśmy liczyć. (Ponowna wrzawa; okrzyki: Kończyć!)

Wiceprez. Dove oświadcza, że krytyka administracyi wojskowej nie jest dopuszczalną.

Pos. Ledebour usiłuje w tymsamym tonie dalej mówić, powstaje znowu ogromny niepokój i wrzawa; posłowie wzburzeni powstają z miejsc, wołając: Spokój!

Z szeregów socyalistycznych z dwóch punktów podnoszą się głosy do Ledeboura:

— Proszę przecież mówić z polecenia frakcyi!

Pos. Ledebour: Postępowanie Niemiec musi iść takim torem, aby te ludy widziały w Niemczech ognisko i ochronę swoich praw. Powinienem był to podnieść jako socyalista i patryota niemiecki (wielka wesołość i śmiech); uczyniłem to w interesie ukochanej przezemnie ojczyzny niemieckiej, w interesie Europy. (Żywo protesty. Wołania: Pfuj! — Niepokój).

Sekretarz stanu Dr Delbrück sądzi, że odpowiedź na to przemówienie nie odpowiadałaby obecnej sytuacyi.

Pos. Westart (konserwatysta) wyraża żywe ubolewanie z powodu sposobu, w jaki Ledebour i Liebknecht pozwolili sobie krytykować zarządzenia kierownictwa armii w chwili największego niebezpieczeństwa. Wyraża nadzieję, że frakcya socyalistyczna będzie miała odwagę ich zdezawuować. (Oklaski).

Pos. Bassermann (narod. lib.) przyłącza się do tego protestu; ubolewa z powodu konieczności pewnych zarządzeń, ale gdy Rosyanie wszystko palą, czyż możemy żądać od kierownictwa armii, aby nie miała energii usunięcia tego nieludzkiego sposobu prowadzenia wojny przez Rosyan? (Żywe oklaski).

Pos. Groeber (centrum) zaznaczył, że frakcya socyalistyczna kilkakrotnie stanęła na gruncie wspólnej ojczyzny, co z wdzięcznością uznaliśmy. Wywody Ledeboura nie dadzą się z tem pogodzić. Jeżeli kierownictwo armii wobec okrucieństw Rosyan chwyciło się najostrzejszych środków odwetu, to jestto środek dopuszczalny wedle praw międzynarodowych i reprezentanci ludności nie powinni temu przeszkadzać. (Żywe oklaski).

Pos. Fischbeck (post) ubolewa, że wobec jednomyślności parlamentu socyaliści podnoszą dzisiaj tego rodzaju zarzuty.

Pos. Schultz (partya państwowa) spodziewa się, że plama, rzucona dziś na jedność niemiecką, pozostanie małą.

Poseł Ledebour wyraża wśród żywego niepokoju przekonanie, że przy spokojnej rozwadze także konieczność jego wywodów każdy uzna.

Pos. Scheidemann (soc.) z polecenia kierownictwa frakcyi socyalistycznej oświadcza, że Ledebour miał tylko polecenie mówić o paragrafie językowym. (Okrzyki: Słuchajcie!) Co powiedział nadto, była to jego własna sprawa, tylko on sam za to odpowiada. (Żywe oklaski).

Pos. Hausen (Duńczyk) oświadcza się za **usunięciem ustaw wyjątkowych.**

Głos polski.

Poseł dr Seyda wypowiada nadzieję, że rząd państwowy ze stanowiska parlamentu wyciągnie konsekwencyę. Opinia publiczna zażąda rychłej zmiany systemu politycznego wobec Polaków. Według przekonania Polaków państwo, które w wojnie światowej od całej ludności wymaga najcięższych ofiar, nie powinno milczeć, gdy w państwie związkowem Prus utrzymuje się wobec Polaków dotychczasowe zbrojenia w polityce walki. **Bracia nasi, którzy teraz znajdują się w polu, muszą natychmiast być świadkami, że coś się robi w celu zasadniczego usunięcia ustaw wyjątkowych przeciw Polakom.** (Oklaski na lewicy.)

Przy omawianiu ustawy o stowarzyszeniach żądają pp. Heyne (soc.) i Lisching (post.) wyłączenia związków robotniczych z ustaw wyjątkowych.

Sekretarz stanu Delbrück: Godzina, którą dopiero przeżyliśmy, będzie dla każdego najgorszem wspomnieniem, z powodu krytyki najbardziej czczonego wodza, jakiego wojna nam przyniosła. (Oklaski.) Mowca wyraża życzenie, aby jedność narodu niemieckiego była także owocną w politycznych walkach wewnętrznych. Czas na te walki jeszcze nie nadszedł. Co do ustawy przeciw Jezuitom ponawia mowca przyrzeczenie zbadania w kierunku, czy ustawa ma być i może być zmienioną. Co do paragrafu językowego, właśnie w tym paragrafie ustawa daje możność spełnienia żądań, aby chronić państwo przed agitacyami przeciw jego organizacyi. Mowca wyraża przekonanie, że po wojnie będzie możliwem wysnuć konsekwencyę z jej doświadczeń. (Żywe oklaski.)

Przyjęcie rezolucyi o usunięcie ustaw wyjątkowych.

Następnie przyjęto budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. **Przy rezolucyi o usunięcie ustaw wyjątkowych,** oświadczają konserwatyści, narodowo liberali, zjednoczenie gosp. i partya państwowa, **że usuwają się od głosowania.**

Rezolucyę przyjęto.

Załatwiono potem inne tytuły budżetu w II czytaniu, oraz przyjęto ustawę co do wydania not państwowych bankowych po 10 marek, poczem odroczono posiedzenie do godziny 6 wieczorem.

Na wieczornem posiedzeniu przystąpiono do trzeciego czytania budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Pos. Scheidemann oświadcza w imieniu frakcyi socyalistycznej: Przyczyny, które były dla nas miarodajne, aby uchwalić kredyty wojenne w dniach 4 sierpnia i 2 grudnia, istnieją dalej. Po wielkich, podziwienia godnych czynach naszej armii (Ogólne, powszechne oklaski), mamy silną ufność, że uzyskamy trwały, pełen honoru pokój. W objawieniu silnej woli osiągnięcia tego celu, **głosujemy w tym roku za budżetem.**

Pos. Westarp (kons.) ubolewa, że Scheidemann nie potępił krytyki Ledeboura, zwracającej się przeciw powszechnie czczonemu dowódcy armii, Hindenburgowi. (Oklaski na prawicy.)

Pos. Bassermann (nar. lib.) przyłącza się do wywodów poprzedniego mowcy i wywodzi, że uchwalenie budżetu przez cały parlament jest zdarzeniem, wobec którego znaczenie dzisiejszego zajścia blednie. Uczyni to wrażenie wewnątrz i na zewnątrz.

Pos. Scheidemann: Ledebour nie krytykował Hindenburga, wyraził się raczej o nim z pochwałami. Socyaliści odpierają stanowczo wszelki zarzut barbarzyństwa przeciw armii niemieckiej, z którejkolwiekby strony go podniesiono.

Sekr. st. Helferich komunikuje wiadomość, że subskrypcya na pożyczkę wojenną przekroczyła już siódmy miliard. (Żywe, długotrwałe, burzliwe oklaski).

Uchwalenie budżetu.

Następnie budżet w III. czytaniu uchwalono wszystkimi głosami przeciw głosowi Liebknechta.

Prezydent Kämpf, zamykając posiedzenie, wskazuje na stanowczą niezachwianą wolę całego narodu położenia wszelkich ofiar dla doprowadzenia wojny do zwycięskiego końca, choćby przeciw całemu światu wrogów i po okrzyku na cześć cesarza **odracza obrady do 18 maja.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 21 marca.

Nowe przepisy w sprawie pieczywa.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza nowe przepisy, ograniczające wypiekanie drobnego pieczywa w cukierniach. Przepisy te stanowią przejście do nowego uporządkowania stosunków z chwilą wydania marek chlebowych, których druk w nakładzie wielu milionów wymaga jeszcze pewnego czasu.

Namiestnik Bienerth wzywa w odezwie ludność, aby w spożywaniu chleba posunęła się do możliwych oszczędności.

Mieszanie mąki.

Budapeszt. Magistrat ogłosił rozporządzenie, wprowadzające obowiązek 50 proc. domieszki mąki pszennej i żytniej z kukurudzianą.

Zawieszenie pisma rosyjskiego w Paryżu.

Paryż »L'Humanité« donosi, że wychodzące w Paryżu socyalistyczne pismo rosyjskie »Miel«, zostało na żądanie ministra spraw wewnętrznych zawieszonem. »L'Humanité« wywyraża nadzieję, że zarządzenie to będzie odwołanem, albowiem »Miel« ogłosił wprawdzie zasady socyalistów rosyjskich, ale nie napisał nigdy nic, coby było szkodliwem dla obrony narodowej.

Straty angielskie pod Neuve Chapelle.

Goeteborg. »Handelstidning« donosi, że straty Anglików w walce koło Neuve Chapelle są bardzo wielkie. **Oficerów poległo 194. Ogólne straty wynoszą 12.000 ludzi.**

Zatrzymanie okrętu niemieckiego.

Teneryfa. Według obiegających pogłosek, niemiecki okręt węglowy »Macedonia«, który przed kilku dniami uszedł był z portu Las Palmas, został przez angielski parowiec transportowy zatrzymany.

Zgon kardynała Alliardiego.

Rzym. Kardynał Alliardi, który był nuncyuszem w Wiedniu, zmarł.

Persya a Rosya.

Petersburg. Rząd perski prosił ponownie Rosyę, aby prowincyę Aserbejdżan opróżniła z wojsk rosyjskich.

Konfiskata okrętów.

Waszyngton. Anglicy zabrali parowiec amerykański »Marakas«, który płynął do Kopenhagi z konserwami. Oczekują formalnego protestu Stanów Zjednoczonych.

Medyolan. »Corriere della Sera« donosi, że okręt »Gehelan«, który wiózł środki żywności dla Niemiec, koło wysp Szkockich został zabrany.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

HENRYK Korab CHRZANOWSKI

właściciel dóbr w Król. Polskiem, b. radca Tow. kredytowego ziemskiego w Kielcach urodz. w r. 1835 w Szczodrkowicach, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 19 marca 1915 r. w Krakowie.

Pozostali syn, córki, synowa i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod L. 34 w Rynku głównym („Pałac Spiski"), które odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 4 po południu do tymczasowego grobu na cmentarzu krakowskim. 2438

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we wtorek dnia 23 b. m. o godz. 10 rano w kościele Najśw. Panny Maryi.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

†

Stefania de Huët
STANISŁAWOWA GIŻYŃSKA,

obywatelka m. Tarnobrzega, zmarła 14 marca 1915 r. w Budziejowicach (w Czechach) w 36 roku życia i tymczasowo została tam pochowaną. 2453

†

W nieutulonym żalu pogrążeni Rodzice i Rodzeństwo, zawiadamiają Znajomych i Przyjaciół, że ś. p.

Jan Bryzek

porucznik rezerwowy 56 p. piech., absolwent akademii rolniczej w Dublanach przeżywszy lat 26, poległ śmiercią bohaterską dnia 24 lutego pod Gorlicami.

Nabożeństwo żałobne

za spokój jego duszy odbyło się w kościele parafialnym w Wieprzu. 2439

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy w mem ciężkiem strapieniu po stracie nieodżałowanej ś. p. mego męża pospieszyli ze słowami pociechy, na tej drodze składam serdeczne »Bóg zapłać«.

2441 Zofia Czapulowicz, Purkersdorf.

ŚLUB p. **Alojzego Buczowskiego**, c. k. porucznika rezerw. 35 p. obron. kraj., z p. **Leonardą Baraniecką**, odbył się w Bernie dnia 21 lutego b. r.

Judenburg w marcu 1915. — Hotel Post.

Poszukiwanie zaginionych.

Janina Gottwald poda swój adres **Karolowi Wolańczykowi** w Brzezince, p. Oświęcim. 2365 1 2

Proszę usilnie o jakiekolwiek wiadomości o **Wojciechu Maciaszku,** dyrektorze szkoły ogrodniczej w Tarnowie, i jego rodzinie, pod adresem: **Róża Nennelowa,** Wien, XIII/2, Cumberlandstrasse 22, I St., Tür 10. 2410 1 2

Biliński Antoni z Kurdwanówki, powiat Buczacz, i **Krysa Stefan** ze Sokolnik, powiat Podhajce, **Stanisław Śniegowski** z Ropczyc i **Władysław Skwarczyński** z Siennowa, powiat Jarosław, obecnie k. k. Landsturminfanteriebaon Nr 211, Feldpost 12, proszą znajomych o podanie adresów. 2431 1 2

Antonina Sarnowska z Kotowej Woli koło Rozwadowa, obecnie Berno (Morawskie), Haberlergasse 41. poszukuje krewnych i rodziny. 2413 1 3

Bazyli Biliński, obecnie Festungs-Spital Nr 4, Abt. IV, Kraków, poszukuje żony **Antoniny** z dzieckiem z Łąki, pow. Sambor, oraz **Jakóba i Jewdochy Tynowiec.** 2415

Władysław Kądzieleński, I. D. S. N. Nr 10, Feldpost 79, poszukuje rodziców i znajomych. 2416

Legioniści, obecnie w k. k. Not-Res.-Spital, Ried (Austrya Górna), Turnhalle, a mianowicie:
Kazimierz Grodzicki ze Stanisławowa,
Jan Sobecki z N. Sącza,
Mikołaj Kiss ze Lwowa,
proszą rodzin swoich i krewnych o adresy. 2426

Jan Markiewicz, obecnie w k. k. Reserve-Spital, Zimmer Nr 22, Budziejowice (Budweis), Czechy, poszukuje żony **Katarzyny** z trojgiem dzieci, oraz rodziców żony **Jędrzeja i Katarzyny Wołoszyn** z Laszek Gościńcowych, powiat Mościska. 2427

[illegible] obecnie w [illegible] poszukuje [illegible] **Stanisława Klimkiewicza** ze Lwowa. 2172 9 10

Władysław Wiszniewski, Gefreiter 11 Inft.-Trp.-Div. (Stabskompagnie), Feldpost Nr 80, poszukuje swego brata **Tadeusza,** legionisty ze Lwowa, który w sierpniu z. r. wstąpił w szeregi wojsk polskich. 2320 3 3

Zofia Krementowska z Jasła, obecnie w Prościejowie, Karlov 14, Morawy, poszukuje swego męża **Józefa Krementowskiego** (dawniej Etappenkommando, Feldpost 12). 2284 3 3

Proszę uprzejmie o wiadomości o rodzicach żony **Wacławie i Maryi Novotnych** i słuch. teol. **Bartl. Krukarze** z Posady Górnej (Rymanów-Zdrój), **ks. Winc. Grzybie** z Rymanowa, oraz o rodzinie **Piotra Koziny** z Daszawy koło Stryja. — **Fr. M. Zemlik,** Berno, Kröna 43/5 a. 2307 3 3

Antoni Budkowski, legionista II p., V k., IV pl., od 21 października nie daje znaku życia. Proszę towarzyszy broni wymienionego o udzielenie wiadomości i szczegółów o zaginionym, pod adresem **Celina Ponikiewska** w Karwinie, ul. Głęboka l. 1277, Śląsk austryacki. 2335 3 5

Maryan Kaparnik z Winnik obok Lwowa, obecnie k. u. k. Etappenstationskommando, Avtovac, Hercegowina, poszukuje swej rodziny i znajomych, o których nie ma żadnej wiadomości od 1 września 1914, a mianowicie matki **Rozalii Kaparnikowej,** siostry **Julii, Antoniny Brossmann, Józefy i Jana Dziubańkiewiczów, Izydora i Eugeniusza Kobel** (Feld-Artillerie-Rgm.), brata **Ludwika** organ. z Załoziec, obecnie kaprala (k. u. k. Inft.-Rgm. 30, 12 Komp.), **Tomasza,** maszynisty ze Stebnik (k. k. L.-Inft.-Rgm. 19), oraz p. **Z. Wdowickiego,** dyrektora szkoły przemysłowej ze Lwowa, tudzież **Tadeusza i Mieczysława Wdowickiego.** 2357 3 3

Wincenty Mazak, L.-I.-R. 20, Rekonval., Bruck a/Mur, poszukuje żony **Jadwigi** z 3 dzieci, oraz krewnych. 2391 1 2

Franciszek Neumeyer, Reservespital Nr 2, Abt. 2 c, T. 80, Wiedeń, II/8, prosi krewnych o adresy. 2386

Karol Zając, legionista z Siedleczki, obecnie Reservespital Abt. II—44, Pisek, Czechy, poszukuje krewnych i znajomych. 2387

Władysław Pawlicki (z Gorlic), Einj. Freiv., Mediciner, Mährisch Neustadt, Schönbergergasse 30, poszukuje swych sióstr. 2388

Jędrzej Sobowski, Reservespital B, Landwehrkaserne 28, Abt. 3, Nr 62, Pisek (Czechy), prosi brata swego **Szczepana** i znajomych o podanie adresów. 2390

Michał Szuwarski, Not-Res.-Spital Bürgerschule Nr 2, Bad-Ischl, poszukuje **Hipolita Klecana,** który był maszynistą w Elektrowni miejskiej w Żółkwi i Łańcucie. Znajomych z Chodorowa proszę o adresy. 2399

Józef Kocaj, Innsbruck, Siebere-Waisenhaus, Abt. XII, Zimmer 71, prosi o adres krewnych i **Michała Błońskiego,** sędziego z Brzostka. 2384

Michał Dydo, kapral rez. 40 p. p., obecnie Rekonvalescentenabteilung, Moson, Ungarn, szuka krewnych i znajomych. 2403

Franciszek Kozłowski, I. D. S. A. 10, Feldpost 79, poszukuje matki **Julii** i braci **Leona, Jana i Kazimierza** z Jacowic, pow. Zbaraż i p. **Anieli Rakszewskiej** z Sokołowa koło Stryja. 2406

Mikołaj Czapliński (syn Feliksa), ranny, Wiedeń, II/8, Albrechtskaserne, Abt. II a, Zimmer 75, Reservespital Nr 2, poszukuje rodziny i krewnych z Tłumacza. 2408

Jan Cychylik, obecnie w Korneuburgu koło Wiednia w szpitalu rezerwowym Nr 2, poszukuje żony **Maryi** z trojgiem dzieci, która 3 listopada mieszkała w Rzeszowie. 2318 2 3

Rudolfa Kosturka, zapasowego rezerwisty i jedn. ochotn. 40 pułku piechoty, poszukuje Galic. karpackie Towarzystwo naftowe, Wien, I., Graben 29. 2254 2 2

Jan Jakubowski z Podhajczyków, powiatu kołomyjskiego w Galicyi, obecnie Arad, Ungarn, Vörös Kereszt Kórház, Szabadság tér 18, poszukuje swojej żony, **Katarzyny Jakubowskiej** wraz z trojgiem dzieci; od 1 sierpnia nie ma od nich żadnej wiadomości. 2361 2 2

Mikołaj Popowicz, konduktor kolejowy ze Stanisławowa, obecnie w Suchej, poszukuje sześciorga dzieci, z których dwoje pozostało z żoną w Stanisławowie, troje w Sokolikach, a jeden chłopiec w Starej Soli. Ktoby miał jaką wiadomość, proszę donieść do Administracyi „N. Reformy". 2362 2 2

Drzymała Włodzimierz, obecnie Kraków, I., oddział telegraficzny, prosi krewnych i znajomych o podanie swych adresów. 2379 2 5

Jadwiga Just, Ołomuniec, Pilten 33, prosi o podanie miejsca pobytu brata **Władysława Mazura,** żołnierza 9 p. p., 15 komp. z Przemyśla, jakoteż **Maryana Bendla,** właściciela blacharni ze Lwowa. 2392 2 2

Kazimierz Woliński z Radomyśla Wielkiego, obecnie k. u. k. Garnisons-Spital Nr 1, III Krankenabteilung in Wien, IX., poszukuje rodziców **Stanisława i Maryi Wolińskich** z Radomyśla Wielkiego, **Karola i Stefanii Ternerów** z Limanowej, oraz znajomych. 2393 2 2

Ktoby wiedział cokolwiek o **Antonim Misiągu,** c. k. komisarzu straży skarbowej w Nowem Siole koło Podwołoczysk, lub gdzie obecnie przebywa, raczy łaskawie ustnie lub listownie donieść pod adresem: **Wojciech Misiąg,** Kraków, Grodzka 12, III piętro. 2394 2 3

Herbabnego

Syróp podfosforawo-wapienno-żelazisty

Od **45 lat** polecany przez powagi lekarskie syróp piersiowy. Rozpuszcza flegmę, uspokaja kaszel, pobudza apetyt. Działa dodatnio na trawienie i odżywianie i z tego powodu znakomicie nadaje się do wytwarzania krwi i kości, w szczególności u słabowitych dzieci. **Cena flaszki 2 K 50 h,** pocztą o 40 h więcej za opakowanie. **Wysyłka codzienna.**

Wyłączny wyrób i główna wysyłka: 37 10 11

Dr Hellmanns Apotheke „Zur Barmherzigkeit", Wiedeń, VII/1, Kaiserstrasse 73-75 (Herbabnys Nachfolger).

Na 3 międzynar. farmac. wystawie odznacz. **wielkim złotym medalem.** Skład we wszystkich większych aptekach

Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym.

Ostrzega się przed naśladownictwem!

Wincenty Kozłowski i **Stanisław Zbęczarek** ze Sambora, obecnie I pułk Legionów polskich, oddział karab. maszyn., Feldpost 118, poszukują krewnych i znajomych. 2429

Jan Kałucki, ze Lwowa, obecnie w Ołomuńcu, Frauengasse Nr 9, I p., poszukuje brata **Michała Kałuckiego,** woźnego z oddziału podatkowego c. k. Starostwa w Stanisławowie. Ktokolwiek ma o nim wiadomość, raczy łaskawie mi donieść za wynagrodzeniem. 2432 1 3

Mendel Diamant, Kraków, ul. Kanonicza l. 14, parter, kuchnia, prosi o adres swej żony **Berty** z dziećmi: Lorką i Toncią. 2433

Teofila Hanakowska, Reservespital II, Feldpost 41, prosi znajomych o łaskawe powiadomienie, jeśli im wiadomy jest pobyt jej rodziny. 2434

Bronisław Dutkiewicz, Feldmarodenhaus, Feldpost Nr 41, poszukuje **Wiktora Bandrowskiego,** respicyenta z Doliny, **Ludwika Bandrowskiego, Mazurkiewicza,** kolejarzy, i **Wolfa Schnurra,** handlarza win ze Stryja. 2435

Ktokolwiekby miał jaką wiadomość o losie mego brata **Juliusza Salwacha,** sekr. skarbu w Stanisławowie, raczy mi donieść pod adresem: **Kazimierz Salwach,** Zakopane, Łukaszówka 7. 2400 2 5

Filip Olejnik, obecnie chory, Reservespital, Praga, VI, Sokolovna, Žitna 40, poszukuje **Grzegorza Petryszyna,** Landw.-I.-Reg. 19, 4 K., z Ciłowa, pow. Sokal. 2436

Ktoby wiedział co bliższego lub gdzie pochowany został **Otto Tschernich,** kapitan, który miał zginąć pod Przemyślem, raczy łaskawie dać wiadomość pod adresem: **H. Niemetz,** optyk, Kraków, Karmelicka 15. 2315

Władysław Tyszarski z Rozwadowa, obecnie Berno (Morawy), Franz Josefstrasse Nr 72, III piętro, prosi o podanie miejsca pobytu **Stanisława i Maryi Połomskich** z Żabna koło Tarnowa. 2389

Demetr Kolisnyk, konduktor kol. państw. ze Lwowa, przebywający obecnie w Cieszynie 2, Jablunkauerstrasse 182, poszukuje żony **Rozalii** wraz dwojgiem dzieci: Olgą i Stefanią, która została u matki w Korczynie obok Krosna. Gdyby ktoś miał jakąkolwiek wiadomość, proszę łaskawie donieść. 2401

Poszukują swoich rodzin:
Józef Podoliński, L.-I.-R. Nr 18;
Stefan Wieroński, I.-R. Nr 56;
Eisig Baumgarten, Feld-Jäger B. Nr 13;
Filip Schabka, Ulanen-Rgt. Nr 6.
Adres wszystkich: Praga, k. k. Garnisonsspital Nr 11, II Abt., Zimmer Nr 86, Karlsplatz. 2351

Prof. Antoni Brandys, Kraków, ul. Kochanowskiego 16, prosi znajomych o podanie adresu lub jakiejkolkolwiek wiadomości o rodzinie **Jana Kantego Brandysa** z Jasła. 2127

Pozowski Maryan ze Stanisławowa poszukuje rodziców, krewnych i znajomych. Kraków, Groble 7, z listami p. Mrozowej. 1974

Bronisław Krupczak, obecnie Barackenspital, Ungwar (Węgry), poszukuje żony **Karoliny,** która w początkach września prawdopodobnie wyjechała z Żydaczowa w kierunku Węgier, oraz krewnych i znajomych ze Sambora, Rawy Ruskiej, Skolego, Stryja i Żydaczowa. 2359

Kawaler Polak, lat 27, wolny od wojska, z ukończoną szkołą rolniczą, z 8-letnią praktyką, poszukuje zajęcia jako administrator, ekonom lub kontrolor w Galicyi zachodniej lub na Śląsku. Zgłoszenia: „**Rolnik**", Wien, XIII., Feuergasse 21, Thür 1. 2375 1 3

Kupię

duże, ładne **łóżko mosiężne.** Zgłoszenia pod **M. 900** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2437 1 3

W domu Karmelicka 9

do wynajęcia: 3 pokoje, kuchnia, łazienka etc., z meblami lub bez. 2333

Poszukuje **zdolnego retuszera**
Zakład T. Jabłońskiego, Kraków, Franciszkańska 4. 2413

NA POST

Łosoś wędzony,
Węgorz marynowany,
Śledzie w galarecie,
„ zwijane,
„ bałtyckie,
„ marynowane
i inne konserwy rybne w najlepszych gatunkach poleca

Wojciech Olszewski
Kraków, Mały Rynek
1611 28 0

Poszukuje zajęcia rutynowana **buchalterka** która kilkanaście lat pracowała samodzielnie w wielkiej instytucyi handlowo-przemysłowej. Zgłoszenia listowne pod **Buchalterka** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2354 3 3

Kupię urządzenia sklepowe, oraz biurko amerykańskie i kasę National. Droguerya, ul. Lubicz 5. 2226 3 3

Rządca ekonomiczny

stanu wolnego, z kilkuletnią praktyką i dobremi poleceniami potrzebny do średniego majątku rolnego i lasowego. **A B Nowy Sącz** Poste restante. 2397 2 2

Pp. Majstrowie szewscy i Kupcy mogą tanio nabyć odpadki skór wszelakich do 25 marca b. r. od g. 1—5 w Krakowie, ul. Czarnowiejska l. 27. 2348 2 2

Na Święta

5 kg	karczochów	K	5·40
5 „	czerwonej rzodkiewki	„	5·50
5 „	sałaty głowiastej	„	4·70
5 „	kalafiorów	„	3·80
5 „	jabłek modeńskich	„	5·60
5 „	pomarańcz malinówek	„	4·20
5 „	kawy Mokka Kuba	„	21·—
3 „	sera Stracchino Gorgonzola	„	5·80
2 „	berb. daktyli	„	6·90

opłatnie za pobraniem. Przy nadesłaniu pieniędzy naprzód każde 5 kg taniej o 20 h. Giovanni Spanghero, Tryest. 2349 2 3

Po najlepszych cenach

kupuję ubrania używane męskie, damskie i t. p. Korespondentka wystarcza. M. Schwarz, ul. Józefa 1. 1276 19 20

PROWIANTY

niżej cen maksymalnych sprzedaje J. Schmalzbach, Librowszczyzna 4. 2002 14 15

Kapusta kiszona w główkach

sprzedaje 2352 3 3

Bar Amerykański
Szewska 2.

Do wynajęcia. Przy ul. Zwierzynieckiej 11 są do wynajęcia różne mieszkania i sklepy. Instal. elektr. 2014 4 4

Prot. firma
A. Nattel, Dietlowska 50

dla P. T. Restauratorów

Morele w 5 kg puszkach, szpinak w 3 kg puszkach, groszek zielony 1 kg i ½ kg puszkach, pomidorowy ekstrakt, prawdziwe włoskie morele suszone, prawdziwe śliwki kalifornijskie. Koniak marki Schlosser Germain, Camis i Stock. Gróf Keglevich. Sardynki i korki Warhanka, wszystkie towary i w większych ilościach na składzie. Ceny przystępne. 2211 5 5

Większe mieszkanie

składające się z 3 dużych pokoi i kuchni, jako lokal przemysłowy, nadający się również na biuro, na I piętrze, ul. Sławkowska 11, od 1 kwietnia b. r. do wynajęcia. Bliższa wiadomość handel masarski Sieczkowskiego. 2353 3 3

Kupuję i sprzedaję

złoto srebro, brylanty, płacąc najwyższą cenę. **J. Cyankiewicz,** Długa 10, lub **Filia** Sławkowska 24. 2045 2 4

Herkules Kola znakomity środek dla osłabionych i rekonwalescentów w Agencyi handl., Kraków, Podzamcze 20. 2227 2 3

Mąki

i grysiku kukurydzanego tylko wagonami dostarcza franco do każdej stacyi firma S. Binzer, Karniów (Jägerndorf). Kasowość załatwia Wiedeński Bank Związkowy, filia w Karniowie. 2301 5 10

Panna

z ukończoną Akademią handlową i dwuletnią praktyką w instytucyi finansowej poszukuje odpowiedniej posady biurowej. — Zgłoszenia pod **Z. S.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1882 12 0

3 pokoje frontowe

bardzo słoneczne, przedpokój, kuchnia, do wynajęcia. Ulica Siemiradzkiego 11. 2341 3 3

Młody, ładny piesek

do darowania u stróża Rynek 17. 2312 3 3

Maturzysta

obecnie uwolniony z wojska, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — Zgłoszenia pod **741** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 741 25 0

Od 4 koron
Suknie damskie
od 1 korony
Sukienki dla dzieci
przyjmuje się do roboty: Ulica Karmelicka 7, II piętro, kamienica w podwórzu. 710 26 0

DZWONKI

elektryczne **i telefony** naprawia i instaluje z precyzyą i tanio
H. NIEMETZ
optyk i mechanik
Kraków, ulica Karmelicka 15.
451 10 10

L. 20517/1915. 2344 3 3
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:
a) murarskich i ziemnych,
b) ciesielskich,
c) kamieniarskich,
d) dekarskich,
e) blacharskich,
f) dostawy ankier
przy budowie pawilonu dla chorób zakaźnych w Zakładach sanitarnych na Kontumacyi, Magistrat miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę ofertową, przyczem Magistrat zastrzega sobie rozdział robót według swego uznania.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe budowy oglądać można w biurze St. Radcy pana Jana Zawiejskiego w Magistracie na III piętrze, drzwi Nr 29, od godziny 10 do 1 z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty, opatrzone stemplem na 1 kor., wnosić należy w temże biurze do **dnia 7 kwietnia 1915 r.** do godziny 12-tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Do oferty należy dołączyć kwit ze złożonego w Kasie miejskiej wadyum w wysokości 2½% sumy ofertowej.

Oferty później wniesione, lub nie ułożone według wzoru, nie będą przyjęte.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 15 marca 1915.

Prezydent miasta:
Dr Leo m. p.

Do wynajęcia przy ul. Blich l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 1238 28 0
1 pokój, kuchnia i przedpokój na I i III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Całkiem za darmo

otrzyma każdy na ubranie męskie elegancki materyał albo na kostyum damski materyę, lub też dobry materyał półjedwabny na 2 bluzki, albo garnitur w kolorze bordo lub zielonym, t. zn. kapę na stół i na 2 łóżka, jeśli zamówi tylko jeden pakiet zawierający 30 m resztek moich dobrych wyrobów domowych tylko za 23 K, t. j.: perkali do prania na suknie, jedwabi do prania na bluzki i sukienki dla dzieci angielskich zefirów, oksfortu na koszule, druków niebieskich, białej weby i t. d. Kto zrobi próbne zamówienie, będzie zdumiony, jak każdy, kto dotychczas już zamówił. 1811 4 10

Wyroby lniane, wełniane i bawełniane
Leon Strass, Nachod Nr 3 (Czechy).

L. 151. 2167 3 3

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu ogłasza konkurs na tymczasowe posady **lekarzy okręgowych** w Krościenku i Poroninie z płacą i ryczałtem na objazdy po 150 koron miesięcznie.

Wymogi od kandydatów, jak i obowiązki lekarza okręgowego, są określone ustawą z 2 lutego 1891 Nr 17 Dz. u. kr.

Podania z dołączeniem świadectw o powyższe posady należy wnosić do Wydziału powiatowego w Nowym Targu w terminie do **dnia 31 marca 1915.**

Wydział powiatowy w Nowym Targu.

Sekretarz w z.: **Plinkiewicz.** Prezes: **Dr Chramiec.**

PATENTY.

Zanim się kto wda z zagranicznemi „Towarzystwami patenty spieniężającemi", niech zażąda wyjaśnienia i pouczenia od inżyniera **M. Gelbhausa,** zaprzys. rzecznika patentów, **Wiedeń, VI., Mariahilferstr. 37.** 40 12 0

Fisharmonia ameryk. o 3 rejestr.
2 pianina firm: Gebr. Stingl i Albert, fortepian firmy Petrof, różne meble nowe, używ., artyst., stylowe biblioteki, biura, obrazy i wiele przedmiotów dekor., także i pojedynczych sprzętów po cenach przystępnych sprzedam 2012 5 7
M. Telesznicka, ul. Floryańska l. 49, I p.

Z Krakowa z fabryki Wołoszyńskiego

odchodzą stale transporty 2412 1 2
tutek do papierosów

do Wiednia i Pragi

i są w większych trafikach do nabycia.

Wszelkich artykułów żywnościowych oraz nasion, nawozów sztucznych, węgli i t. p.
dostarcza 2407 1 3

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH WE LWOWIE
Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką
obecnie W BIELSKU, Zunfthausgasse 1, II p.
dla Kółek rolniczych oraz swoich członków. Prosimy żądać cenników i ofert.

Już z d. 24 b. m. zacznie wychodzić

Ilustr. Tygodnik Polski

aktualne pismo tygodn., poświęcone sprawom polskim.

„Ilustr. Tygodnik Polski" zamieszczać będzie artykuły pierwszorzędnych sił literackich i fachowych, omawiające najżywotniejsze kwestye doby dzisiejszej, a ponadto felietony, wywiady, nowele, powieści, korespondencye itd. Każdy numer będzie zawierał **cały szereg ilustracyi aktualnych.**

Prenumerata kwartalna K 3 z przesyłką.

Prenumeratę uprasza się nadsyłać przekazem pieniężnym do **Administr.: Kraków, Dunajewskiego 1, III p.** albo **Wiedeń, IX/2, Alserstrasse 12/5.**

2278 6 10

S. 2/14. 2355

Ogłoszenie licytacyi.

W sprawie konkursowej Kooperatywnej drukarni w Kalwaryi na skutek uchwały wydziału wierzycieli, odbędzie się **dnia 26 marca 1915 r.** o godzinie 9 rano w c. k. Sądzie powiatowym w Kalwaryi licytacya ruchomości do powyższej masy należących.

W skład tych ruchomości wchodzą papiery do druku, papiery kredowe, papier do pisania, papier listowy, bilety, koperty, widokówki, nalepki, farby, masa do lania walców, obrazy, klisze, maszyna introligatorska do szycia drutem, aparat fotograficzny, maszyna do pisania i t. p.

Przedmioty powyższe oglądać można za zgłoszeniem się poprzednio u zarządcy masy p. Dra M. Niecia, adwokata w Kalwaryi, począwszy od dnia 22 b. m. w godzinach urzędowych.

U tegoż zarządcy przeglądać można również warunki licytacyjne.

Kalwarya, 15 marca 1915.

Dr Nieć.

„GEWIRA". NA POST!

Nadeszło świeżo znane z swej dobroci i wybornego smaku **Czysto roślinne masło deserowe „Gewira"** zastępujące pod każdym względem masło naturalne. **„Gewira"** nadaje się do wszelkiego rodzaju potraw i pieczyw i smakuje dobrze z bułką lub chlebem.
Dostać można wszędzie. 2363 2 3
Generalny Reprezentant na Galicyę i Bukowinę
Eliasz Reich, Kraków, Karmelicka 28.

Ważne dla Rolników.

Fabryka produktów chemicznych „LIBAN"
Towarzystwo akcyjne w Podgórzu koło Krakowa
zawiadamia, że z dniem 8 marca b. r. rozpoczęła dostawę

TOMASYNY i Superfosfatów wszelkiego rodzaju,
najlepszej jakości.

Baczność: Obliczenie następuje na podstawie analiz krajowych stacyj doświadczalnych chemiczno-rolniczych. 2135 4 6

MARMOLADA

owocowa, morelowa, aprykozowa, oraz powidła śliwkowe w odpowiednich naczyniach, nadają się do dłuższego przechowania. Nabyć je można tylko w sklepie
BRACI ROLNICKICH
Rynek gł., róg Siennej 371 7 0
i w Wiedniu, VII., Neubaugasse 61.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski